W dzisiejszym numerze: **Odpowiedź na Ankietę Teatralną.**

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron. **Opłata pocztowa uiszczona gotówką**

Nr. 266. **Lwów, Piątek 13. Listopada 1925 r.** **Rok XLIII.**

CENA NUMERU **15 gr.**

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł 30 gr., kwartalnie 9 zł 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł 60 gr., kwartalnie 10 zł 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł 50 gr. kwartalnie 16 zł., Miesięcznie wraz z ILUSTRACJĄ 5 zł 50 dl a urzędników 4 zł

KURJER LWOWSKI

Organ demokratycznej inteligencji

Redakcja i Administracja ul. Ossolińskich 15 Telefon redakcji 19, w nocy 29-19. Tel. adm. 32-19. Adres dla telegramów: Kurjer Lwowski, Lwów. Rękopisow nie zwraca się. Redaktor naczelny przyjmuje: od 5-6 po południu.

Pogotowie moralne.

Lwów, 12 listopada.

Poza tymi, którzy moralność polityczną czerpią z katechizmów partyjnych i z almanachów zwietrzałych komunałów, cała olbrzymia większość społeczeństwa polskiego już dawno wydała stanowczy i nieodwołalny wyrok potępienia na tych, którzy **zaszczytnego mandatu sejmowego użyli opacznie, wbrew** oczywistym postulatom dobra państwowego, lub **wyzyskali go w celach egoistycznej spekulacji** i partykularnej korzyści klasowej.

Donośny i **stanowczy głos opinji publicznej dotarł już do zamkniętych kół poszczególnych stronnictw,** bo nawet przy ulicy Wiejskiej coraz częściej rozbrzmiewa wołanie o rozwiązanie tej anomalji parlamentarnej, w szkodliwy sposób przedrzeźniającej kardynalne zasady ustroju republikańskiego.

Rozumiemy, że układać samemu sobie akt zgonu i klepsydrę pośmiertną, to sprawa bardzo przykra — lecz wierzymy i w to niezłomnie, że wzrastający z dniem każdym nacisk szerokich warstw społecznych, a zwłaszcza **energiczny protest najożiarniejszej grupy narodu, inteligencji polskiej** — zdemaskują ostatecznie całą lichotę aksjomatu zgubnej, chaotycznej „tymczasowości" i wymuszą **rozpisanie nowych wyborów.**

Przed potężną, zorganizowaną wolą narodu **będą musieli ustąpić ci,** którzy nie spełnili pokładanych w nich nadziei, w domowych targach **przeżyrmaczyli i na zdawkową monetę demagogicznych haseł wymienili** wielki, szczytny **ideał dobra powszechnego** i potęgi państwowej i ustąpią może bez żalu, gdyż z właściwą małodusznym . bohaterom przezornością zgromadzili fortuny, z któremi wkrótce odejdą w cień i zapomnienie.

Lecz co będzie dalej?

Przyjdzie chwila, że **historja zażąda od nas dowodu wyrobienia obywatelskiego,** świadectwa dojrzałości politycznej.

Czy jesteśmy na to przygotowani?

Gdybyśmy stanęli do następnych wyborów podobnie, jak dawniej, **rozbici, poróżnieni, zdezorientowani,** oszołomieni reklamowym krzykiem list wyborczych, dowiedlibyśmy, że **jesteśmy żywiołem apolitycznym,** ludźmi nie umiejącymi z najboleśniejszych doświadczeń wyciągnąć praktycznej nauki.

Nie wystarczy usunąć wadliwy stan, **lecz trzeba pustkę po nim wypełnić czemś wartościowem.**

Czy mamy gotowy program, przemyślany, sumiennie odważony, w imię dobra Rzeczypospolitej poczęty, któryby można wysunąć w odpowiednim momencie z całem poczuciem odpowiedzialności?

Dziś daremne byłoby pukanie do Sejmu i wołanie o ratunek, gdyż tam **bezosobowy instytut państwowy zo**stał **pochłonięty przez egotyczną zachłanność.**

Zato jednostki, grupy i rzesze, pragnące oczyszczenia dusznej atmosfery, mające zbiorowe sumienie, muszą zawczasu organizować wspólny front — **pogotowie moralne,** które w stosownej chwili ma się czynnie przeciwstawić konkurencji warcholstwa — najazdowi sobkowstwa.

Ignis.

Prawica przeciw Marszałkowi Ratajowi.

Taktowne i uświęcone tradycją zarządzenie p. Marszałka rozpętało wybuch złości endeckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu obfitowało w **szereg fascynujących momentów.**

Posiedzenie przedpołudniowe zakończyło dyskusję ogólną nad przedłożeniami sanacyjnemi rządu.

Popołudniu Marszałek ogłosił, że będzie się toczyć **dyskusja szczegółowa.** Długie przemówienie wygłosił poseł **Kowalczuk** (Piast). Miało ono charakter zwyczajnego tamowania dyskusji.

Premjer Grabski wygłosił przemówienie, w którem bronił się tylko przed zarzutami Wyzwolenia, omijając starannie **rzeczowe zarzuty posła Byrki** (Piast). W zakończeniu premjer domagał się **rychłego uchwalenia ustaw sanacyjnych,** gdyż „domaga się tego nie rząd, ale życie gospodarcze".

Marszałek zawiadomił, iż wpłynął **wniosek formalny posła Wichlińskiego** (Chrz. dem.) **o przerwanie dyskusji. Wniosek ten przyjęty został głosami prawicy N. P. R. i P. P. S.**

Przy obliczaniu głosów na ławach opozycji rozległy się okrzyki — że sekretarze Marszałka, posłowie **Pużak** (P. P. S.) i **Sołtys** (Z. L. N.) **są obaj w większości rządowej.**

Marszałek ogłosił, że zarządza głosowanie nad wnioskiem **posła Gruszki (Piast), który postanawia, aby Sejm nie głosował nad pierwszą ustawą sanacyjną aż do czasu, gdy komisja rozpatrzy dalsze dwa przedłużenia.** Rozległy się głosy, aby **zmienić sekretarzy.** Marszałek oświadcza, że **dla uniknięcia nieporozumień prosi posła Niedbalskiego** (Piast) w miejsce posła Sołtysa. W tej chwili na ławach prawicowych rozległy się głosy: **„Precz z Ratajem! Precz z Marszałkiem!"**

Marszałek zarządza głosowanie przez drzwi. **Wniosek posła Gruszki upadł** uzyskując **151** głosów przeciw **186.**

Poseł Głąbiński wygłosił natychmiast przemówienie, w którem **zaatakował Marszałka, zarzucając mu niestosowne postąpienie i niesłuszne dyskwalifikowanie posła Sołtysa.**

— Gdyby pan Marszałek — oświadcza poseł Głąbiński — dalej w ten sposób postępował, zmusiłby nas do oświadczenia, że **nie mamy zaufania do Marszałka Rataja.** — W rezultacie poseł Głąbiński domagał się **zwołania konwentu senjorów.**

Marszałek Rataj oświadczył, że **nie miał zamiaru ubliżenia posłowi Sołtysowi.** Marszałek, powołując się na incydent, zaszły w czasie obrad nad reformą rolną, stwierdza, iż uważa, że **skoro jedna część Sejmu domaga się zmiany sekretarzy, aby opozycja była zrównoważona z** popierającymi rząd stronnictwami, **uczynił zadość tym żądaniom, zgodnie z poprzednio ustalonym przez tradycję zwyczajem.**

Merytorycznie zapytał Marszałek pana Głąbińskiego, **czy powiedzenie o nieufności dla Marszałka ma traktować jako wniosek. Poseł Głąbiński zaprzeczył,** poczem Marszałek zwołał konwent senjorów. —

(Ciąg dalszy posiedzenia sejmowego na str. 7-mej).

TYTUŁ „BANK DEWIZOWY" JEST PRAWNIE CHRONIONY.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada.

Ministerstwo skarbu poleciło władzom skarbowym przestrzegać, **by banki, nie mające prawa dewizowego, nie używały tytułu „Bank Dewizowy".**

Nie przestrzegający tego zakazu będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Chadecja za rozwiązaniem Sejmu.

Warszawa, 11. 11. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu rady krakowskiej okręgowej chrześc.-dem. powzięto rezolucję, domagającą się rozwiązania Sejmu, ponieważ obecny Sejm nie stworzy już rządu większości.

—oo—

Koronacja króla Jugosłowian.

Belgrad, 11. 11. (AW). Półurzędowa „Vreme" donosi, że odpowiedzialne koła polityczne omawiają w formie coraz konkretniejszej sprawę zamierzonej na wiosnę **koronacji króla Aleksandra,** po której król odbyłby szereg oficjalnych wizyt w stolicach zachod. Europy i państw Małej Ententy.

—oo—

Grecja za paktem gwarancyjnym bałkańskim.

Genewa, 11. 11. (PAT). Grecki minister spraw zagr. zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, że **Grecja — wierna swej przeszłości, gotowa jest zawrzeć bałkański pakt gwarancyjny,** o ile nadarzy się ku temu sposobność.

—oo—

BADANIE MUMJI TUTANKHAMENA.

Londyn, 11. 11. (PAT). Mumja faraona Tutankhamena zostanie dziś poddana szczegółowemu badaniu zapomocą promieni Roentgena.

Notowania giełdowe.

Dolar w wolnym obrocie dnia 11. 11. w Krakowie 6.09 do 6.11 zł.

Dolar w wolnym obrocie dnia 11. 11. w Warszawie 6.19 zł.

Dolar w wolnym obrocie dnia 11. 11. we Lwowie 6.13 zł.

Urzędowe notowania giełdy warszawskiej. N. Jork transakcje 5.98; sprzedaż 6.00; kupno 5.96.

Zurych urzędowy. Warszawa 85.50, N. Jork 5.18 7/8, Londyn 25.14, Paryż 20.675, Wiedeń 73.1375, Praga 15.38, Włochy 20.70, Belgja 23.525, Budapeszt 72.625, Sofja 3.775. Holandja 208.85, Oslo 105.00, Kopenhaga 129.00, Sztokholm 138.80, Hiszpanja 74.12, Bukareszt 2.44, Berlin 123.525, Belgrad 9.18.

Pogiełda nowojorska. Warszawa 16.50, Londyn 4.84 11/16, Paryż 3.9775, Wiedeń 14.06, Praga 2.9625, Włochy 3.97 1/8, Belgja 4.535. Budapeszt 14.25, Szwajcarja 19.28, Sofja 0.74, Holandja 40.24, Oslo 20.14, Kopenhaga 24.73, Sztokholm 26.74, Hiszpanja 14.28, Bukareszt 0.475, Berlin 23.81, Belgrad 1.775.

Popierajmy Tydzień Akademika.

Rosja uzyskała zaufanie kapitału amerykańskiego.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego".

Moskwa, w listopadzie.

(T.) W okresie uroczystości z okazji 8 rocznicy obalenia tymczasowego rządu Kiereńskiego, a więc faktycznego objęcia władzy w stolicy rosyjskiej przez bolszewików, władza sowiecka otrzymała doniosły „prezent", a to wiadomość o **ukończeniu zupełnym sukcesem akcji, zmierzającej do pozyskania rządu i społeczeństwa amerykańskiego, a zwłaszcza finansjery amerykańskiej dla uznania i popierania ustroju sowieckiego.** Akcja ta, oddawna prowadzona przez prowodyrów bolszewickich, — miała na celu **osiągnięcie uznania sowietów przez rząd Stanów Ziednoczonych de jure** (jak wiadomo, Ameryka stanowczo dotychczas odmawiała udzielenia tego uznania), a — co było najgłówniejszym celem — **zbliżenie gospodarcze**, drogą zaangażowania większych kapitałów amerykańskich w przemyśle i handlu sowieckim. Należy zaznaczyć, że właśnie ten **drugi cel górował** w dążeniach i aspiracjach działaczy sowieckich, gdyż uzyskanie kredytów amerykańskich **miało zaważyć na szali utrwalenia całego ustroju sowieckiego** oraz planów odrodzenia kraju pod względem gospodarczo-ekonomicznym, a ponadto **każda próba podboju** rynku rosyjskiego przez kapitały amerykańskie powinna — zdaniem kierowników tej akcji — doprowadzić z biegiem czasu **do uznania sowietów przez rząd amerykański.** A więc cel ten — o doniosłem znaczeniu politycznem — zostanie osiągnięty nawet bez szczegółowych wysiłków rządu sowieckiego — **jako naturalne a nieuniknione następstwo zainteresowania finansów amerykańskich w akcji uzdrowienia Rosji.** Dążono więc do przyspieszenia tego zwrotu w polityce Ameryki wobec Sowietów przedewszystkiem **drogą szerokiej propagandy wielkich korzyści**, które oczekują i mają wzbogacić przemysł i handel amerykański w razie pogodzenia się z Sowietami. Przeniesiono w tym celu zamówienia i zakupna sowieckie z innych krajów zagranicznych do Ameryki, lansowano projekty udzielenia trustom amerykańskim **najkorzystniejszych** koncesji przemysłowych i wogóle uczyniono wszystko, aby udowodnić decydującym czynnikom amerykańskim, iż ich żywotne interesa leżą na linji zbliżenia z krajem czerwonym.

W grę wchodzi tu również pewien moment natury politycznej, a **to stała rywalizacja Stanów Ziedn. z Japonją na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza w Chinach.** Sowiety systematycznie dążyły do zaszachowania Stanów Ziednoczonych w ten sposób, że porozumienie z Moskwą **ma doprowadzić do wspólnej linji polityczno-gospodarczej dla obu tych krajów**, tj. Rosji i Stanów Ziednoczonych, na terenie **chińskim.**

Twierdzą, że celem ujęcia tych nowych pomyślnych dla Sowietów nastrojów w realne kształty, rząd moskiewski ma już w dniach najbliższych **wydelegować do Ameryki specjalną misję z wybitnych działaczy-polityków oraz ekonomistów.** Misja ta będzie korzystała z szerokich pełnomocnictw Sowietów, celem doprowadzenia układów do konkretnych wyników.

—xoox—

Walka wyborcza w Czechosłowacji.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Praga, w listopadzie

Wybory na Słowaczyźnie. Do jakiego stopnia rozpętała sic tam walka wyborcza, świadczy najlepiej fakt, że tylko w jedną niedzielę ostatnią na tym terenie **nacjonaliści** urządzili **18 zgromadzeń**, czescy **socjaliści 46**, czescy socjal-demokraci **115**, **komuniści 123**, agrarjusze 89, narod.-demokr. 43, Słowacka parja ludowa 88, partja rękodzielników 12, słowaccy nacjonaliści 26 i węgierscy socjal-demokraci 19.

Ogólnie **na 61 miejsc kandyduje 1300 amatorów** stołków poselskich.

Policja na Słowaczyźnie głosuje na agrarjuszy. Podobno przyszedł nakaz z góry, aby cała policja państwowa na Słowaczyźnie oddała swe głosy na listę agrarjuszy.

Słowacy amerykańscy przeciw kompromisowi. Jak się dowiaduje Liga Słowacka w Ameryce wystąpiła ostro przeciwko projektowanemu **kompromisowi Słowaków z partjami rządzącemi** (putką) nazywając taki **kompromis gwoździem u trumny narodu słowackiego.**

Niemi..cko-narodowa demokracja odstąpiła od wystawienia własnej listy kandydatów.

Unieważnienie listy. W Pradze unieważniono listę p. t. „Niezależny ruch wojowników frontowych".

W okręgu śląskim wniesiono 17 list do sejmu i 15 do senatu. **Rząd ciągnie zyski nawet z wyborów.** W Czechosłowacji każda partja wystawiająca w danym okręgu wyborczym własną listę, **musi odbić swoją listę tyle razy, ile dany okręg ma wyborców.** Powielanie to przeprowadzają władze za dość wysoką opłatą. I tak naprzykład, partja żydowska, która wystawia jedną listę wyborczą dla wszystkich okręgów, zapłaciła za to powielanie **przeszło pół miljona koron.**

29 stronnictw. Do walki wyborczej w Czechosłowacji wystąpiło mnóstwo najrozmaitszych partji i partyjek. Listy złosiło 29 stronnictw, co w porównaniu z ubiegłymi wyborami stanowi o **6 stronnictw więcej.** Pod względem narodowościowym dzielą się stronnictwa na: czechosłowackich 12, niemieckich 7, węgierskich 3, żydowskich 2, ruskich 2, **polskie 1** i 2 mieszane z przewagą czesko-słowacką.

REWIZJA W PAŃSTWOWYCH ZAKŁADACH GRAFICZNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.).

Cały szereg faktów nadużyć, a głównie ujawnione szczegóły zniknięcia arkuszów banknotów złotowych, spowodowały najwyższą Izbę kontroli Państwa do bliższego wejrzenia w stosunki, panujące w państwowych zakładach graficznych.

Od kilku dni **dokonywana jest przez specjalną komisję szczegółowa rewizja.** — Przebieg trzymany jest w tajemnicy.

—oo—

Nauczycielstwo przeciw p. St. Grabskiego.

Warszawa. (Tel. wł.)

Przeciwko projektowi ustawy o ustroju szkolnictwa, przedstawionego przez min. W. R. i O. P., p. St. Grabskiego, wystąpiło już **z ostrym i kategorycznym protestem** nauczycielstwo szkół powszechnych ze swymi przodownikami — sen. **Nowakiem, pos. Nowickim i Smulikowskim na czele.** Obecnie — zaprotestowało przeciwko **zamierzeniom p. Grabskiego**, nauczycielstwo szkół średnich.

Zarząd główny związku nauczyc. szkół średnich domaga się, by:

1) **7-oddział.** szkoła powsz. była **obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa;**

2) 5- lub 4-letnie gimnazjum wyższe stanowiło **dalszy ciąg szkoły** powszechnej i bez trudności, na podstawie świadectwa z ukończenia tych szkół i dostępne było dla ogółu ludności;

3) była utworzona **równoległa sieć szkół zawodowych** z umożliwieniem swobodnego przechodzenia ze szkoły zawodowej niższego typu do szkoły zawodowej wyższych typów,

4) do szkół wyższych był **nieograniczony dostęp** dla młodzieży, kończącej gimnazjum.

Z tych względów **zw. zawodowy nauczycielstwa** szkół średnich wypowiada się z całą stanowczością **przeciw projektowi ministra** W. R. i O. P., uważając go w skutkach za szkodliwy pod względem społecznym.

—xoox—

„Z programem czy bez programu".

Głos posła Witosa o celach opozycji.

Warszawa, 11. 11. (AW.) Poseł Witos ogłasza w „Echu Warsz." artykuł pt.: „Z programem, czy bez programu".

„Stronnictwa rządowe — pisze p. Witos — zarzucają opozycji, w szczególności Piastowi, że niema programu. **Opozycja niema obowiązku przygotowywania programu rządowi, który uważa za szkodliwy dla Państwa.** Opozycja winna mieć program dla siebie. A zarzut dotyczący bezprogramowości byłby wtedy słuszny, gdyby opozycja obejmując rządy nie miała programu.

Opozycja „Piasta" nie jest opozycją dla opozycji, lecz opozycją zasadniczą, wychodzącą z założenia, że **rząd obecny** nie jest w stanie nic zrobić dla uzdrowienia stosunków w kraju. Ściśle biorąc **rząd obecny niema żadnego planu sanacyjnego i jedynie gorączkowo rozbija się na wszystkie strony za pożyczkami.**

Również nie można mówić o programie stronnictw popierających rząd, który próbuje uzdrowić stosunki gospodarcze, prowadząc równocześnie socjalistyczną politykę. **W Polsce kapitalizm istnieje tylko w teorji, w praktyce zaś przeprowadzany jest bolszewizm,** pod różnymi pięknymi płaszczykami".

—xox—

P. Witos grozi nową większością.

Bydgoszcz. (Tel wł.)

Na niedzielnym wiecu Piasta w **Nakle** wygłosił p. Witos dwugodzinną mowę, w której wykazywał, że jest bardzo źle, tak źle, że **nawet p. Grabski nie pomoże.**

Na pytanie, co będzie, gdy Grabski upadnie, p. Witos odpowiedział:

„Ja się podejmę stworzyć większość w Sejmie i stworzę ją, ale nie na długo, bo Sejm dzisiejszy jest do niczego nie zdolny".

Z rezolucji zapadłych na wiecu zasługuje na uwagę: rezolucja, **domagająca się rozwiązania** Sejmu i **zmniejszenia liczby posłów do połowy**, oraz przeprowadzenia rewizji podatków i nadużyć.

—xox—

Z prasy ruskiej.

„Na rozstajnej drodze". Rozłam w autokefalicznej cerkwi na Ukrainie radjańskiej. PPS. w oświetleniu ruskiem. Pieniactwo szkolne.

Lwów, 12 listopada.

Sprawa celibatu w cerkwi ruskiej przychodzi obecnie w **stadjum likwidacyjne** o tyle, że bojkot na tem tle powstały **załamał się ostatecznie wskutek** powrotu **znacznej części kieryków** zwłaszcza do seminarjum **w Przemyślu.** Nie ustaje natomiast nagonka prasy przeciw episkopatowi ruskiemu, któremu przypisują polityce szowinistyczni **zbyt wielką lojalność wobec Rzymu ze szkodą narodową.** Celibat jest obcy dla ruskiego ducha narodowego, choćby dlatego, że jest on symbolem łacińskości i społeczeństwo ruskie — jak twierdzi „Diło" — **„odżegnywa się od łacińskości, gdyż łacińskość jest dla niego symbolem niewoli".** „Diło" grozi dalej, że upór biskupów na nich samych zemści się katastrofalnie wówczas, gdy społeczeństwo przyjdzie do głosu: **„Pewna rzecz, że społeczeństwo wtedy będzie tak samo nieustępliwe, jak teraz nieustępliwym jest episkopat".**

Dowiadujemy się również, że w autokefalicznej cerkwi prawosławnej na Ukrainie radjańskiej **nastąpił rozłam.** Secesjoniści zawiązali niezależny związek cerkiewny, twierdząc, że autokefaliczni metropolici Lipkowski i Czechowski zachowują **się wrogo wobec Rad władzy i utrzymują kontakt z kontrrewolucjonistami ukraińskimi za granicą.**

Bardzo gwałtownie występuje prasa ruska przeciw **stanowisku polskich pepesowców wobec rządu p. Grabskiego.** „Diło" ironizuje, że P. P. S. jest **wbrew swemu programowi gwardją** dzisiejszego, **reakcyjnego rządu w Polsce, przekreślając w** ten sposób **praktycznie teoretyczne ideały partyjne.**

Po przeprowadzonym plebiscycie szkolnym, władze szkolne przystąpiły obecnie do definitywnych orzeczeń, czy **język nauczania ma być polski czy ruski, czy też pierwszy i drugi równocześnie.** Ponieważ jednak ustawa ministerjalna przewiduje możność rekurowania od decyzji kuratorjów, przeto polityce ruscy zachęcają społeczeństwo ruskie **do wnoszenia rekursów** przeciw decyzjom niekorzystnym, przyczem wprost zarzucają polskim czynnikom **fałszowanie plebiscytu.** Wątpimy, czy to pieniaczenie odniesie pożądany skutek.

Pod znakiem czasu.

W SEZONIE ODCZYTÓW.

Lwów, 12 listopada.

Nastaje okres zimowych prelekcji, odczytów, wykładów, pogadanek — bardzo zwykle we Lwowie ożywiony, chociaż w tym roku dość późno rozpoczęty. W ogólnym zastoju i braku zainteresowania ruchem intelektualnym jest to **dziedzina, która wyjątkowo nie cierpi na brak publiczności.**

Należy jednak zwrócić organizatorom odczytów uwagę na **jeden moment**, decydujący nieraz o powodzeniu imprezy, a często **bagatelizowany**: urządzanie **kilku wykładów w tym samym dniu i o tej samej porze przez rozmaite instytucje.** Lwów nie jest tak wielkiem miastem, by to nie miało wpływu na frekwencję słuchaczy. Jest w mieście pewna liczba ludzi, interesujących się poważnymi odczytami i wogóle życiem umysłowem i przeważnie tylko oni są stałymi bywalcami sal wykładowych; jeżeli pójdą na jeden odczyt, nie mogą być na drugim.

W ten sposób **szkoda jest obopólna** — nie mówiąc już o sprawozdawcach prasowych, którzy muszą wskutek tego pominąć niejedną ciekawą rzecz, wartą wzmianki w dziennikach. (m)

—oo—

PREZES GDAŃSKIEJ RADY PORTU PRZYBYWA DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa. 11 listopada.

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy p. **de Loes, prezes Rady portu w Gdańsku**, celem nawiązania kontaktu z rządem polskim.

Panu de Loes towarzyszyć będzie prezes delegacji polskiej przy Radzie portu p. **admirał Borowski.** Pan de Loes złoży wizytę premjerowi Grabskiemu i ministrowi Skrzyńskiemu.

—oo—

Ze spraw miejskich.

Lwów, 12 listopada

KONCESJE PRZEMYSŁOWE.

Sekcja IV Rady miejskiej uchwaliła zezwolić na wydanie koncesji 9 petentom łącznie na **16 dorożek automobilowych.** Pp. Heilpernowi i Gelbowi przyznano koncesję na **wypożyczalnię książek i podręczników prawniczych**, a p. Naftalemu Herschowi na wypożyczalnię **książek judaistycznych**, oświadczając się jednak przeciw otworzeniu jej filji przy ulicy Kazimierzowskiej.

Nadto przyjęła sekcja IV sprawozdanie M. Urzędu targowego z przeprowadzonej **kontroli miar i wag** w sklepach i na placach targowych.

ZATWIERDZENIE KLAS SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło program naukowy i prawo publiczności najwyższych klas niektórych szkół powszechnych we Lwowie, co sekcja V Rady m. przyjęła na ostatniem posiedzeniu do wiadomości.

SPRAWY BUDOWLANE.

Na posiedzeniu sekcji III Rady m. poruszono onegdaj sprawę budowy **kanału w ul. Żółkiewskiej** od l. 118 w dół, gdyż realności na tej przestrzeni nie są połączone z kanałem i wszelkie **nieczystości wylewa się na ulicę.** Uchwalono wystosować interpelację do M. Zakładu elektr., czyim kosztem zakłada się **kable elektr. w ul. Łyczakowskiej** od pętlicy do koszar za rogatką, gdyż w ulicach bliżej miasta położonych nie zakłada się kabli mimo dopominania się mieszkańców. Postanowiono wezwać departament techniczny do wstawienia do budżetu kwoty na budowę publicznego **miejsca ustępowego w górnej ul. Gródeckiej i koło Politecchniki**, oraz przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 2.800 zł. na dokończenie budowy **muru oporowego** przy realności gminnej przy ul. Łyczakowskiej 101. P. Ludwikowi Zalewskiemu **odmówiono pozwolenia** na ustawienie stolików i **werandy przy ul. Akademickiej** przed cukiernią.

Zuchwałe napady bandyckie.

Wilno. (Tel. wł.).

(ok.) Znowu dwa napady bandyckie zatrwożyły miejscową ludność. A więc przed kilku dniami **dziesięciu uzbrojonych bandytów** napadło o zmierzchu na sklep Mikołaja Misiuka we wsi **Chorostowie**, pow. łuninieckiego i sterroryzowawszy domowników, **zrabowali 800 złp.** i różne towary. W czasie tego rabunku wszedł do sklepu po papierosy policjant Gradowicz. W tej chwili bandyci rzucili się na niego, **rozbroili**, zabierając **karabin i bagnet i zrabowali mu buty** (!!), kurtkę i zegarek, poczem zbiegli, związawszy uprzednio wszystkich.

Onegdaj znowuż między wsiami Lerenczany a Górka - Górnica, powiatu święciańskiego, rabusie **napadli na jadących z jarmarku**, zrabowali 472 zł. w gotówce, dwa nowe palta i pięć koni, zaś felczera Krasowskiego ciężko ranili w głowę, poczem skryli się. Pościg za nimi nie dał żadnych rezultatów.

Pisma wileńskie słusznie podkreślają, że **policja** jest w większości wypadków zupełnie **bezsilna**, bo we wsiach niema policji konnej, któraby mogła urządzić pościg, zaś brak połączeń telefonicznych utrudnia alarmowanie w porze najbliższych posterunków.

Ponoś...

Kolebka monarchiczna.

Poznań kolebką jest państwa i — basta.
Jakżeż do góry nie zadzierać nosa!
Wszak wykołysał nam pierwszego Piasta,
Chociaż nie wiemy: Byrkę, czy Witosa?

* * *

Dziś także — jeśli prawdę głoszą wieści —
Starą kolebkę tronu blask rozczula.
Monarchicznego embrjona pieści
I chce nam z niego wykołysać króla.

* * *

Ha — trudno! Wszystkie kołyski na świecie
Taki już zwyczaj z woli cieśli mają,
Że pierwsze lepsze kabotyńskie dziecię,
Choćby najgłupsze troskliwie huśtają.

Wid.

—oo—

Oszczędności w wojsku polskiem.

Warszawa. (Tel. wł.)

„Codz. Wiad. Ekon." dowiadują się, że oszczędności w **uposażeniu wojskowych i na racjach żołnierskich** nie wchodzą wcale pod uwagę, natomiast możliwe jest poczynienie oszczędności znaczniejszych **na dostarczaniu zamówień** dla armji do obecnej ważności płatniczej skarbu państwa w drodze rewizji zawartych dotychczas umów. Uważają, że umowy na dostawy wojskowe, zawarte w chwili, gdy sytuacja państwa była o wiele lepsza niż obecnie, **nie odpowiadają obecnym wymaganiom** chwili, **która narzuca** konieczność jak największych oszczędności. Czynniki fachowe uważają za rzecz ryzykowną i niepożądaną **zmniejszanie stanu liczebnego armji.**

—oo—

ZMNIEJSZENIE LICZBY MINISTERSTW W CZECHACH.

Praga, (Tel. wł.).

(T) Jak się dowiaduję z dobrze poinformowanych źródeł, nowy rząd powyborczy będzie **zmniejszony** o parę resortów. I tak, będą **zniesione ministerstwa aprowizacji i unifikacji.** Natomiast **ministerstwo poczt będzie połączone z ministerstwem kolei.**

—oo—

SVEN ELVESTAD 17

Kobieta-pająk.

Z przygód dedektywa ASBJÖRNA KRAGA.

(Ciąg dalszy).

— Tak. Para uciekła z Paryża, by ujść ciągłym i pewno bardzo niepokojącym próbom włamania. Przypuścić należy, że klucz wzięli ze sobą. Ważną jest więc rzeczą odebrać go.

— Cieszę się, że rozumiemy.

— Gdyby mi się nie udało go dostać, to w każdym razie należy przeszkodzić, aby inni go nie dostali. W rękach Lilli i jej kochanka nie jest on stosunkowo tak bardzo niebezpieczny, lecz gdyby się dostał w ręce ludzi bez sumienia, zdających sobie zupełnie sprawę z tego, jakiemi wartościami operują, to doszło by się do najgorszego, co stać się może.

— Całkiem słusznie.

— Zanim pójdę dalej, — rzekł Krag, — muszę wiedzieć, kto dokonał włamania w pociągu.

— To był... no, ten, to był ktoś. — odpowiedział dyplomata.

— A w hotelu Bristol w Kopenhadze?

— Tego nie wiem. To włamanie zaniepokoiło nas bardzo.

— A tutaj w Grand Hotelu?

Dyplomata podskoczył.

— Tutaj także.

— Tak. Ale się nie udało. Maretowie byli potem równie rozpromienieni, jak przedtem.

— Zdaje mi się, — podkreślił dyplomata, — że musimy się spieszyć. Inni silnie następują nam na pięty.

— Oni są tak samo blisko, jak my. — odpowiedział Asbjörn Krag. — Rozchodzi się o to, kto będzie roztropniejszy. Nie przypuszczam, żeby klucz do tajnego pisma był ukryty w kufrach, lub w pokoju hotelowym. Inaczej te włamania nie byłyby bez znaczenia dla młodej pary. Mają dla klucza specjalną kryjówkę. Kto odkryje pierwszy tę skrytkę, ten będzie panem sytuacji. Podejmuję się tej sprawy.

Dyplomata podał mu rękę.

— Cieszę się, — rzekł. — Możemy się spodziewać, że dojdziemy do jakiegoś rezultatu. Teraz pragnę podać panu kilka szczegółów dotyczących tej sprawy.

— To nie jest konieczne, — odpowiedział Krag. Znam wszystkie szczegóły.

Dyplomacie po raz trzeci spadł cwikier z nosa.

— Pan zna wszystkie...? — wykrztusił.

— Wiem tyle, ile potrzeba mi wiedzieć. Wszystko inne jest zbyteczne i może tylko w błąd wprowadzić.

— Więc nie potrzebujemy już więcej tej sprawy rozpatrywać?

— Zupełnie nie. Musimy jednak jeszcze powiadomić komendanta „Montebello", ekscelencjo. Może będą potrzebował jego pomocy.

— Zatelegrafuję do niego i zawiadomię go, że pan może wyświadczyć naszemu rządowi wielką przysługę.

— Nie, ekscelencjo, — odpowiedział Krag — w tej formie nie. Proszę zatelegrafować, że gdy się do niego zwrócę, będzie to znaczyło, że wyświadczyłem już pańskiemu rządowi wielką przysługę.

Dyplomata uśmiechnął się.

— Pan jest naprawdę niezrównany — rzekł. Wydam mu takie polecenie. Czas jest drogi. Teraz zaczynają się dla mnie godziny wielkiego naprężenia.

Położył czek na stole.

— Czy zna pan damę nazwiskiem Walentyna Kempel? — zapytał Krag dyplomaty, gdy ten zamierzał odejść.

Ów zaprzeczył ruchem głowy.

— Żyła dłuższy czas za granicą naszego kraju. Żerowała wiele po jaskiniach gry. Nazywano ją: „kobieta-pająk".

— Nie, nie znam jej.

— Dobrze, rzekł dedektyw. Do widzenia, ekscelencjo!

Gdy dyplomata wyszedł, usiadł Asbjörn Krag przy biurku i napisał list do „kobiety-pająka":

Łaskawa Pani!

Nie potrzebuje się pani mnie obawiać. Zostawię panią w spokoju. Otrzymałem do załatwienia większą i piękniejszą sprawę, która mnie pochłania. — A. K."

— Gdyby przeczuła, — pomyślał Krag składając list, — że znów przejrzałem jej zamiary. Ona jest potęgą! —

W godzinę później, — właśnie zaczęło szarzeć, — przyjechał z dworca do Grand-Hotelu podróżny mówiący po francusku. Miał kilka kufrów ze sobą i wyglądał tak, jakby już długo był w podróży. Włosy miał rudawe, szpiczasta broda była już nieco szpakowata. Gdy szedł westibulem uderzał w oczy jego człapiący, powolny chód. Najpierw zapytał się o salę jadalną. Nadzwyczaj nieznośny był, wypytując o wina i potrawy. Sam właściciel, w swej dostojnej osobie, musiał zejść do piwnicy z winem, aby wyszukać wino tej marki, jakiego sobie życzył.

Wyglądał na wykwintnego Francuza. W księdze hotelowej zapisał się jako Honore Legrand. Nikt nie wiedział, dlaczego zatrzymał się w Chrystjanji. Musiał jednakże utrzymywać rozległe stosunki towarzyskie, bo zgłosił zaraz swe przybycie w francuskim konsulacie.

(C. d. n.).

—oo—

Sprawa Steigera przed sądem.

Co mówi prokuratorski świadek z Wiednia?

Dwudziesty trzeci dzień rozprawy.

Lwów, 12 listopada.

Całą rozprawę wczorajszą wypełniły **zeznania Wiktorji Lödlowej,** która powołana przez sąd na wniosek prokuratora, **przybyła na rozprawę aż z Wiednia.**

Zeznania tego świadka, które wywołały **wielką sensację,** skończyły się **wizją lokalną na miejscu zamachu,** na fatalnym narożniku ul. Legionów i Kopernika.

Ta sensacyjność zeznań Lödlowej jeszcze bardziej wzrosła, gdy świadek ten określił w terenie miejsca poszczególnych zdarzeń i biorących **w nich** udział osób **zupełnie odmiennie, niż zeznania wszystkich dotychczasowych świadków i wszystkie dotychczasowe wizje lokalne,** a miejsce upadku bomby wskazane zostało niezgodnie z rzeczywistością.

Świadek Wiktorja Lödlowa, żona emerytowanego maszynisty kolejowego, liczy lat 54, **stale mieszka we Wiedniu w XII. okręgu.** Po zaprzysiężeniu zeznaje, że w dniu 5 września 1924 **była we Lwowie i w chwili zamachu znajdowała się w towarzystwie** brata swego Waluszyńskiego, pośród publiczności zebranej na narożniku ul. Kopernika i Legionów.

Przew.: W którem miejscu?

Św.: Na prawo od latarni.

Następnie zeznaje Lödlowa, że wśród tłumu **tuż obok niej, po lewej ręce,** a więc między nią a latarnią **stał jakiś mężczyzna w jasnym płaszczu w okularach.** Mężczyzna ten trzymał rękę po za klapą swego płaszcza, jak gdyby w kieszeni.

Gdy nadjechał powóz Prezydenta Rzeczypospolitej, **świadek usłyszał szelest papieru** tuż obok i nagle ujrzała **pakunek w powietrzu.**

Przew.: Czy widziała pani jak mężczyzna ów rzucił pakunek?

Św.: Widziałam tylko pakunek ten w jego rękach.

Przew.: Jak wyglądał ten pakunek?

Św.: Był owinięty w papier i przeciągnięty sznurkiem.

Przew.: Czy rozpoznaje pani oskarżonego jako identycznego z oskarżonym?

Św.: Tak, tak, tak...

Przew.: Czy ten sam?

Św.: Ten sam.

Przew.: Co było dalej?

Św.: Widziałam jak pakiet ten upadł i zaczął dymić. Brat mój, który stał z tyłu, zbliżył się do mnie i pociągnął mnie do ucieczki. **Zbiegliśmy do bramy najbliższej a stał tam ten, który rzucił bombę.**

Przew.: Pozatem kogo jeszcze widziała pani w bramie?

Św.: W bramie stała też p. **Pasternakówna,** która **chwyciła Steigera za rękę. Ja chwyciłam go za drugą** rękę. Gdy nadszedł policjant, p. Pasternakówna zażądała aby p. Steiger się wylegitymował. Ja zawołałam: **wszystko jedno, czy ma legitymację czy nie, aresztować go!**

Przew.: Jak oskarżony był wówczas ubrany?

Św.: Miał te same okulary w czarnych obwódkach i to samo ubranie. (Oskarżony nosi ubranie nowe, zrobione przed rozprawą — przyp. spr.).

Przew.: Dlaczego nie zgłosiła się pani natychmiast do policji, ani w czasie sądu doraźnego, ani też w ciągu roku w czasie śledztwa?

Św.: Myślałam, że **Pasternakówna sama wystarczy...** Z gazet dowiedziałam się, że trzeba jeszcze świadków, więc zgłosiłam się w poselstwie polskiem.

Przew.: Czy o procesie **czytała pani w dziennikach?**

Św.: Czytałam w „Reichspost“.

Z kolei świadek opowiada o różnych trudnościach jakie rzekomo robiono jej w poselstwie polskiem we Wiedniu.

W rezultacie okazuje się, że spisano jednak z Lödlową protokół, i że **załatwiono jej paszport i dano bilet oraz pieniądze na drogę.**



Świadek Wiktorja Lödl.

Przew.: Z kim podzieliła się pani ze swojemi spostrzeżeniami poczynionemi na miejscu zamachu?

Św.: Mówiłam o tem we Lwowie **bratu** i sąsiadom Wiczkowskim. W **Krakowie, gdzie wstąpiłam** w drodze powrotnej do Wiednia, **opowiadałam o tem bratu stryjecznemu** Antoniemu Waluszyńskiemu a we Wiedniu mężowi i znajomemu p. Mateuszowi Adler.

Prokurator: Czy w tej sprawie nie porozumiewała się pani z przeorem OO. Zmartwychwstańców?

Św.: Tak. Mówiłam przeorowi o trudnościach jakie miałam w poselstwie a także mówiłam o tem ks. **Gembarowiczowi, który** interweniował u p. Łazarskiego. Gdy p. Łazarski wyjechał na urlop, p. **Romer urzędujący** w konsulacie odesłał mnie do p. Swolkiena, który spisał protokół.

Przew.: Zwracam pani uwagę na ważność jej zeznań. **Czy pani dobrze zastanowiła się nad tem co tu zeznaje?**

Św.: Tak.

Przew.: Człowiek może się mylić.

Św.: Tak jest, może się mylić. **Ja tak zeznaję, jak sobie przypominam.**

Sędzia przysięgły p. **Świsterski** zwraca się do świadka z prośbą, by **na szkicu przedstawił** swoje stanowisko i stanowisko oskarżonego.

P. Lödlowa podchodzi do stołu trybunału, przewodniczący objaśnia szkic, lecz okazuje się, że **świadek nie wyznaje się na szkicu** i nie może się zorjentować.

Obrońca dr. **Landau** stawia wniosek, aby ze względu na ważność tej sprawy, trybunał zarządził **natychmiastową wizję lokalną** na miejscu zamachu, albowiem jutro już wskazówki świadka tego mogłyby nie mieć tej wartości dowodowej.

Prokurator: Popieram wniosek p. dra Landaua i stawiam go również ze swej strony.

Przewodniczący (po cichej naradzie z trybunałem): **Zarządzam natychmiastową wizję lokalną na miejscu wypadku.** Ponieważ wizja zakończy dzisiejszą rozprawę, której ciąg dalszy odbędzie się jutro, przeto **proszę tymczasem o zadawanie świadkowi pytań** tyczących się sytuacji na miejscu wypadku.

Sędzia przysięgły p. **Świsterski:** Zeznała pani, że na róg ul. Kopernika nadeszła z bratem wprost z restauracji Naftuły przy ul. Trybunalskiej, skąd wyszliście o godz. 1-szej. Zatem na miejsce wypadku państwo przyszliście na jakie najmniej 1½ godziny przed przyjazdem p. Prezydenta?

Św.: Tak. **Około półtora godziny czekaliśmy** na przyjazd p. Prezydenta.

S. przys. Świsterski: Za tem stała pani w **pierwszych szeregach?**

Św.: Tak.

Przew.: Czy nie zmieniała pani miejsca?

Św.: Nie.

Przew.: jest przecież niemożliwością, aby człowiek na jednem miejscu stał 1½ godziny!

Św.: Przesuwałam się najwyżej jeden lub pół kroku.

Dr. Landau: Zatem stała pani w pierwszych szeregach, **więc za panią byli ludzie?**

Św.: Tak.

Dr. Landau: Czy latarnię miała pani przed sobą czy za sobą?

Św.: Na lewo odemnie. Tutaj dokładnie nie mogę podać kierunku.

Przewodniczący: Zatem **udajemy się na miejsce wizji lokalnej.**

Św.: Ja się boję. **Czy tam nie grozi mi coś?**

Przewodniczący: Pani pójdzie z nami, z trybunałem. Proszę publiczności opuścić salę. **Reprezentanci prasy będą wpuszczeni poza kordon policyjny.**

Sala opróżnia się. Trybunał, prokurator, sędziowie przysięgli, oskarżony, obrońcy i dziennikarze udają się gremjalnie na miejsce wizji lokalnej.

Wizja lokalna na fatalnym narożniku.

Wieść o zarządzonej wizji lokalnej rozeszła się po mieście **lotem błyskawicy.**

Za nim silny kordon policji pieszej i konnej pod dowództwem komisarza **Białkowskiego znalazł się** na miejscu wizji około godz. 2-giej popoł. już **zaległy je tłumy ciekawych.**

Policja otoczyła kordonem i zamknęła dostęp publiczności do rejonu położonego między wylotem ul. Kopernika (od pasażu Mikolascha), placem Marjackim (do studni Matki Boskiej) przez Wały Hetmańskie aż do początkowej części ul. Legionów (do sklepu „Linoleum“).

Na fatalnym narożniku stanął trybunał, sędziowie przysięgli i obrońcy. Dziennikarze umieścili się obok na jezdni.

Oskarżonego przyprowadzono pod silną eskortą policyjną.

Na pytania przewodniczącego, obrońców, prokuratora i sędziów przysięgłych, **świadek Lödlowa wskazuje po dokładnem namyśle swoje miejsce,** na którem stać miała w krytycznej chwili. Miejsce to znajduje się na chodniku **między latarnią a rogiem kamienicy** (okno wystawowe sklepu Bajera), na 3 m. 20 cm. od tego okna a 3 m. 40 cm. od latarni.

Stanowisko oskarżonego **Steigera wskazuje świadek tuż obok swego,** na 40 cm. mierząc od obcasa. (**Miejsce wskazane odległe jest znacznie od miejsca, które jako stanowisko Steigera wskazała Pasternakówna).**

Następnie **wielką sensację wywołuje** świadek **wskazując miejsce upadku bomby** na 2 m. 55 cm. od krawężnika vis a vis wejścia do kantoru wymiany Schütz i Chajes. Ustalono bowiem, natychmiast po zamachu, że **bomba upadła aż koło sklepu firmy Wagner i Lang,** na rogu pl. Marjackiego.

Jeszcze większą sensację wywołało stwierdzenie i **pokaz świadka,** z którego wynika **iż miał on** rzekomo **wraz z Pasternakówną** chwycić **oskarżonego za ręce wewnątrz bramy,** w odległości 6 kroków od wejścia.

Świadek **Pasternakówna zeznała natomiast, że na Steigera wskazała przed bramą, na ulicy, nie zbliżając się zbytnio do niego.**

Dodać należy, że ani Pasternakówna, ani funkcjonarjusze policji w zeznaniach swoich **o obecności Lödlowej na miejscu nie wspomnieli.**

Po ukończonej wizji kordon policyjny ustąpił. Olbrzymie tłumy publiczności ciekawie przypatrujące się wizji, rozeszły się, żywo komentując swoje spostrzeżenia.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9-tej. Zeznawać będzie dalej Lödlowa.

Wyrok śmierci w Warszawie.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). Sąd okręgowy warszawski w trybie doraźnym **skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie** 19-letniego Zygmunta Pankiewicza, który w r. 1924 popełnił świętokradztwo, a następnie uciekł z więzienia i **dokonał w biały dzień napadu rabunkowego** raniąc ciężko siekierą pewną kobietę.

——x ox——

Ankieta Teatralna „Kurjera Lwowskiego".

W dalszym ciągu podajemy odpowiedź wiceprezydenta m. Lwowa oraz prezesa Komisji teatralnej prof. dra **Chlamtacza**, którego wieloletnie doświadczenie na tym posterunku jest bardzo cenne.

Pozatem podajemy odpowiedź dwóch innych **wybitnych osobistości**, a to hr. **Leona Pinińskiego** i rektora wszechnicy **Porębowicza**, które nie wchodzą wprawdzie w meritum sprawy, ale są mimoto **wielce charakterystyczne.**

Odpowiedź prezydenta dra Chlamtacza.

Lwów, w listopadzie.

Czyniąc zadość życzeniu Redakcji „Kurjera Lwowskiego" na sformułowane przez nią przy rozpisaniu ankiety teatralnej pytania pozwalam sobie przesłać w najogólniejszem streszczeniu następującą odpowiedź:

Pierwsze pytanie „czemu przypisać upadek teatrów w Polsce" **postawiono mojem zdaniem prejudycjalnie**, albowiem **jest to** raczej **kwestja sporna**. Kto bowiem śledzi stan i rozwój teatrów a przedewszystkiem w Stolicy nie łatwo zdecyduje się na twierdzenie o upadku teatrów w Polsce. Nie będąc teatrologiem nie śmiem wogóle rozstrzygać tego pytania, zauważę tylko, że **teatr doby współczesnej nie ma** — powiedziałbym — **wyraźnej fizjonomji**, **ścierają się ze sobą różne kierunki i sposoby ekspresji próbując** — zdaje mi się na razie bez skutku — zelektryzować, **zemocjonować publiczność**, gdyż spodziewana emocja najlepiej wróży powodzeniu sztuki. W tych kilku słowach zamykam odpowiedź na pierwsze pytanie.

Łatwiej podać odpowiedź **na drugie pytanie** „w czem przyczyna spadku frekwencji w teatrach". O ile dany teatr stoi na średnim przynajmniej poziomie artystycznym, to **przyczyna złej obecnie frekwencji leży poza nim**, a jest nią **ogólnie zły stan ekonomiczny i zubożenie społeczeństwa.** Dowodem na to twierdzenie jest nie tak dawny okres inflacji w związku z walutą markową. Nie sposób twierdzić, że **lat kilka wstecz teatr w Polsce był inny**, że był znacznie lepszy od dzisiejszego, a przecież **w okresie marki polskiej teatry w Polsce były przepełnione.** Pozornie przynajmniej społeczeństwo było zasobniejsze, **miano podostatkiem pieniądza** i to takiego, którego chętnie chciano się pozbyć. Cóż więc dziwnego, że go się pozbywano na zaspokojenie zbytku, bo słusznie czy niesłusznie **naogół uważa się uczęszczanie do teatru za zbytek.** Dziś pieniądza w rękach społeczeństwa jest bardzo mało, a chcąc entuzjastów teatru przytrzymać przy nim **trzeba dawać coraz niższe ceny**, niższe aniżeli wskazuje kalkulacja kosztów.

Należy więc przetrwać prowadząc teatry choćby ze stratą i reztryugując ostrożnie warstaty pracy scenicznej, gdyż **jestem pewny, że ze spodziewaną** w niedługim czasie **zmianą na lepsze konjunktury gospodarczej nasza kulturalna** i na pięknowrażliwa **publiczność zapełni widownie teatralne**, od których dzisiaj niestety z konieczności stronić musi.

Głos hr. Leona Pinińskiego.

Lwów, w listopadzie.

Szanowna Redakcjo! **Tak rzadko obecnie bywam w teatrze, że nie uważam się za kompetentnego do wydania sądu o kwestji tyczącej się** „upadku teatru polskiego". Najbliższym powodem upadku „frekwencji" w naszych teatrach jest **ogólne zubożenie ludności.**

Z poważaniem
Leon Piniński.

Głos Rektora Dra Porębowicza.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Żałuję prawdziwie, że zajęty sprawami uniwersyteckiemi, **zrezygnowawszy na razie z obserwowania ruchu teatralnego, nie mogę nawet** w najściślejszej formie **odpowiedzieć** na poszczególne punkty ankiety „Kurjera".

Proszę Pana Redaktora przyjąć wyrazy wysokiego poważania

E. Porębowicz.

Tydzień Akademika.

Lwów, 12 listopada.

Koncert chórów akademickich na rzecz Tygodnika Akademika odbędzie się w piątek 13 bm. w sali Tow. Muzycznego o godz. 20. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w składzie nut WP. Seyfarta (ul. Akademicka), w dniu zaś koncertu przy kasie od godz. 18 (6 wieczór).

W niedzielę 15 bm. urządza komitet Tygodnia Akademika **dancing w salach Kasyna Oficerskiego** z bogatym repertuarem tanecznym, pod kierownictwem pierwszorzędnych aranżerów z grona dziarskiej młodzi akademickiej.

Sprzedaż losów loterji Tygodnia akademika odbywa się w dalszym ciągu codziennie, przy stolikach na rogach ulic i placach publicznych. Cena losu 50 gr.

Zakończenie turnieju piłkarskiego drużyn akademickich o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Komitet Tygodnia Akademika stanowić będą zawody finałowe między zwycięzcami dotychczasowych rozgrywek t. j. **Politechnika-Weterynarja**, które odbędą się w sobotę 14 bm. na boisku Cytadela 19 pp. o godz. 14 min. 30.

Tydzień Akademika, który tak charakterystycznie zabarwia od dni siedmiu życie ulicy naszego miasta, został **przedłużony do niedzieli** 15 bm. To też w dalszym ciągu publiczność nasza mieć będzie sposobność korzystania z całego szeregu zalegających jeszcze w programie Tygodnia imprez. Loterja pracuje pełną parą — ilość sprzedanych dotychczas losów sięga grubych dziesiątek tysięcy.

———xox———

Polacy wyjęci z pod prawa w Czechosłowacji.

(Od naszego korespondenta).

Cieszyn, w listopadzie

(Tf.) Jak donoszą z Rychwaldu, tamtejsi obywatele narodowości polskiej udali się 28 paźdz. tj. **w dniu święta państwowego**, do miejscowego proboszcza Sobka, z prośbą o pozwolenie na polskie nabożeństwo, w którym wziełaby również udział dziatwa szkół polskich. W ten sposób chcieli tamtejsi Polacy zadokumentować swoją lojalność względem państwa czeskiego. **I oto ksiądz odmówił.** Albo drugi wypadek. W tym samym Rychwaldzie w myśl rozporządzenia oraz zwyczaju urzędu przyjętego w dniu święta narodowego republiki czeskiej Polacy udekorowali swoje domy flagami narodowemi. Tymczasem policja **kazała pozdejmować z zakładów polskich flagi państwowe, motywując to tem, że Polakom nie wolno wywieszać sztandarów czesko-słowackich.** Wobec powyższego pytamy miarodajne czynniki czy Polacy, zamieszkali w Czechosłowacji **wyjęci są z pod prawa**, że **im nie wolno** czcić wraz z innymi obywatelami republiki czeskiej świąt narodowych?

Zapisujcie się do Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Odcinek „Kurjera Lwowskiego" z 13. 11. 1925

Z TEATRU.

DZIECKO MIŁOŚCI

Sztuka w 4 akt. Henryka Bataille'a (w Nowościach).

Lwów, 12 listopada.

Gdyby zebrać wszystkich ministrów i deputowanych, którzy błąkają się po różnych sztukach francuskich — możnaby nimi obsadzić kilkaset gabinetów. Podobnie spędzone ze sceny nieślubne dzieci mogłyby zasilić poważnie ludność nadsekwańską i kwestja wyludnienia Francji byłaby rozwiązana. Wiadomo zresztą, że autorzy francuscy są w stosunku do mężczyzn innych zawodów — płodniejsi.

I w sztuce Bataille'a tłucze się przez 4 akty (cztery akty!) takie biedne dziecko miłości, które już ma wąsy wprawdzie i swoją miłą modniareczkę, ale które z ust wyrodnej matki (obecnej kochanki ministra — oczywista!) słyszy odmianę „dziecko" — wedle nie całkiem zresztą poprawnej gramatyki psychologicznej — kilkaset razy. Pan Bataille nie ma niestety spólnika, a tylko sztuki spółek francuskich są zgrabne, z małymi wyjątkami (Tristan Bernard, Kistemaekers). W dodatku zapragnął raz być sentymentalnym, a sentymentalna sztuka francuska tak smakuje jak oliwki lub kiełbaski z końskiego mięsa.

Słodkawo-nudna, cukierkowo-rozmazana, ślamazarnie-uśmiechnięta, słoneczne-rozpłakana! Do znudzenia! Płacze mama Pelińskiego — **Trapszo** przez 4 akty (przepraszam, raz się uśmiechnęła, ale dopiero w 4 akcie!) (w czwartym akcie!) płacze **Peliński** i córka Rantza — **Okornickiego Dębicka** i milutka **Grzębska** i omal sam **Czaki**, który zresztą jako lokaj doskonale podpatruje wszystkie sytuacje i molierowskim wzorem jest niemal motorem akcji.

Więc dużo łez, dużo wody — niemal skapać się można na scenie! A tymczasem tej akcji nie wiele. Bo oto Peliński w tej sztuce nie jest „szlachetnie urodzony". Jest owocem uśmiechu jego matki do jakiegoś apasza bulwarowego i dlatego musi ciągle „żyć w cieniu", aby nie rzucać cienia na urodę p. Trapszo. Tułał się biedaczysko między kuchnią a tylnemi schodami, a gdy już nikt nie chce wierzyć, że ma lat 15 — musi wynająć pokój manzardowy i żyć z gry w karty lub z tego, co mu mama uszczknie z ministerialnego pugilaresu. — Ale chłopak dźwiga w piersiach swoich szlachetne serce mimo wszystko i pomoże matce w decydującej chwili do tego, aby ją wreszcie minister poślubił, mimo iż ten już zerwał z nią — nie wiadomo dlaczego — na dobre. Nie zdaje sobie wprawdzie młody Maurycy sprawę z tego, że dokonywa tu na Rantzu małego szantażu, ale to czyni nieświadomie, wszak nietylko studjów niema, ale nie czytał nawet brukowych pism, aby się tego nauczyć. Główna rzecz, że mamę zaprowadzi wreszcie do ołtarza, mimo, że ta chętnie pójdzie za projektem Rantza, aby go w nagrodę wysłać gdzieś za morze.

Dwa typy, dwa światopoglądy: Minister Rantz sądzi, że cechą porządnego człowieka — jest **spełnić obowiązek**, Maurycy, w którym kołace szlachetne jeszcze serce sądzi, że cechą porządnego człowieka jest **poświęcenie.** I poświęca się cały dla mamusi, nie wiele wartej, poświęca przyszłość, a nawet swoją modniareczkę.

Taka sobie sentymentalna historja, mało psychologiczna, mało prawdopodobna i mało warta. — A może — A może — może naprawdę przeżyły się te sztuki już... Chociaż kto wie, czy zamiast takiej nie lepiej byłoby wznawiać Rittnera, Przybyszewskiego, Nikorowicza, Zapolską... Francuzi obcych prawie wcale nie graja, my zaślepieni jesteśmy ciągle w Francuzach...

Wystawiono rzecz powabnie, obsadzono dobrze. Pani **Trapszo** rozwinęła w tej łzawej utrzymance ministra tyle wdzięku, na ile tę wyjątkową artystkę i kobietę stać, a rolę mamusi postawiła bardzo **zajmująco**, jakkolwiek nie jej wina, że na utrzymanie się godzi, a za „odprawę" i to wysoką musi się obrazić. **Peliński** — chociaż mojem zdaniem na kompliment Bataille'a, że jest Adonisem, nie zasłużył, to jednak dużą tą rolą nie po raz pierwszy dowiódł, że posiada **rzetelny talent.** Jego przejścia duchowe — jedynej cierpiącej w sztuce tej postaci — były zarysowane ładnie i z przekonaniem. **Dębicka** w każdej roli ma już swój odrębny styl. Udierza zawsze w stosowny ton, wyposaża postać w **prawdę** psychologiczną i zasługuje na wiele słów rzetelnej pochwały. **Okornicki i Czaki** dali jak zawsze — postacie żywe i zajmujące. **Grzębska** stworzyła uroczą i rzewną modniareczkę. Epizody grały z poświęceniem i z nakładem kosztów na ładne tualety **Jankowska i Hierowska.** Teatr nasz tylko nie ma szczęścia do żeńskiej służby — zresztą jak my wszyscy.

Dyrekcja winna wdzięczność nietyle autorowi, ile tramwajowi, który wreszcie doszedł do „Nowości" i sprowadził liczną publiczność.

J. Geszwind.

Żywotna placówka.

(Sprawozdanie Kasyna Koła literackiego).

Lwów, 12 listopada

Jedną z najżywotniejszych we Lwowie instytucji kulturalnych stało się obecnie **Kasyno i Koło literacko-artystyczne**, które w ostatnich paru latach wykazało bardzo energiczną i pożyteczną działalność w kierunku rozbudzenia w naszem mieście **ruchu umysłowego, artystycznego i towarzyskiego.** Przegląd tych owocnych usiłowań znajdujemy w wydanem przy sposobności Walnego Zgromadzenia **sprawozdaniu wydziału towarzystwa za r. 1925.**

Rozpoczęcie pracy w celu ożywienia tej placówki, która w poprzednich okresach mało miała styczności z literaturą, sztuką i życiem narodowem — nie było zrazu rzeczą łatwą z powodu braku funduszów, braku dostatecznych urządzeń w budynku i pewnej ospałości towarzyskiej, jaka u nas daje się dziś odczuwać. Jednakże energiczny wydział Kasyna z prezesem dr. **Hojnackim** na czele umiał temu zaradzić i wprowadził zmiany w rozmaitych kierunkach.

Przebudowano i odświeżono budynek przy ul. Akademickiej, ozdobiono estetycznie sale Kasyna, uzupełniono piece i przewody gazowe, przerobiono całą instalację elektryczną, gruntownie przemieniono hall, garderoby, parkiety w salach i t. d. **Czytelnia** została zaopatrzona **w wielką ilość czasopism, bibljoteka w nowości księgarskie.** Stale urządzane **odczyty** na tematy literackie, naukowe i społeczne, **wieczory dyskusyjne i koncerty** stały się wkrótce punktem zbornym całego inteligentnego Lwowa.

Pieniądze na przeprowadzenie tych planów uzyskano z niedzielnych **dancingów**, które zyskały olbrzymie powodzenie. Pozatem urządzono wieczory towarzyskie, bale, obchody i t. d. Kasyno brało żywy udział we wszystkich ważnych momentach w życiu narodowem i złożyło szereg datków na cele społeczne.

———xoox———

NA MARGINESIE.

Zagłoba w sejmie w 1925 r.

Lwów, 12 listopada.

Pan Zagłoba leżał właśnie w cieniu eukaliptusowego drzewa, **trzymał pana Wołodyjowskiego za guzik** i poraz setny w sposób kolorowy, acz nieco przydługi opowiadał mu, jak to usiekł Bohuna, gdy nagle rozwarły się podwoje raju, a św. **Piotr** wszedł i **odczytał depeszę o powstaniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.**

— Michałku! — ryknął pan Zagłoba, porwał go w objęcia i jął ściskać z mocą okrutną, że „małemu rycerzowi” tchu brakło.

— Puść Wasze! bo mi od afektów onych oczy na wierzch wychodzą — bronił się pan Wołodyjowski.

Stary kresowiec nie zważał na to, uczepił się szyi i szlochał:

— Michałku! Słyszysz? Żyjemy! Żyjemy! **Polska husarja rozgromiła cruciferos, successores,** onych mnichów plugawych, co to sub specie szerzenia wiary Chrystusowej wstręty nam nieznośne czynili. Pozwól wypłakać się na twojej piersi, bom nie żaden poganin, jeno szlachcic poczciwy i serce mi rośnie, że polskie szable znowu biją dzielnie. Słyszysz? **Król Jegomość woła! Musimy jechać na Sejm do Warszawy!!**

— Co Wasze mówisz? Czy Waści rozum odbieżał? Gdzie? Do Warszawy? — strofował pan Wołodyjowski, lecz to nie pomagało.

Otrzymawszy dekret boski, dwaj rycerze puścili się w drogę i wkrótce **stanęli u rogatek warszawskich.**

Pan Zagłoba poprawił wąsa, po kawalersku zarzucił wyloty kontusza i zaledwie uszedł kilka kroków, **osłupiał z podziwu,** zobaczywszy podkasaną dziewczynkę.

— Widzisz? Mulier!! — wykrztusił zdławionym głosem. — Hej, hej! **Dawniej** Baśka musiała wyjść na drabinkę, że ucieszyć oczy, a **dziś...**

Lecz mały rycerz pociągnął go przezornie za rękaw, poszli dalej i wreszcie znaleźli się na galerji sejmowej.

Przemawiał właśnie Grabski: ...trzeba przeprowadzić sanację, **reglementację, oportunizm, protekcjonizm, pożyczkę, spirytus, monopol...**

— Michałku, **co on mówi?** — nadsłuchiwał pan Zagłoba. — A no, pewnie pro salute Rzeczypospolitej.

Wtem zaczęły padać okrzyki: **„nie pozwalam“, „dawać reformę rolną“, „znieść czynsze“, „parszywe pożyczki”!** — a potem powstał krzyk nieopisany, bicie w pulpity.

— Czy oni się wściekli? — jęknął pan Zagłoba.

— Ale gdzież tam — **sejmują jak za dawnych dobrych czasów.**

— Trzymaj mię, bo na Bohuna, ze skóry wyskoczę!

— Siedź Wasze cicho, nie obrażaj Boga i czekaj, co będzie dalej.

Chaos się wzmagał, rwetes, hałas ogłuszający. **Marszałek dzwonił,** jedni **śpiewali,** inni **świstali zaciekle.**

Pana Zagłobę pot oblał kroplisty, twarz mu nabrzmiała, zerwał się z furją i jak ci nie huknie:

— **Cicho!** — bo jakem Zagłoba herbu Wczele wszystkich was **tu posiekam jak bisurmanów sprośnych!** Oto zamiast radzić dla dobra wspólnego, wy wrzawę piekielną czynicie, jakby wam szatan żarem rozumy przy‹p›iekał i w serca gadzin zjadliwych nasypał

Czy wam choroba jakaś jęzory wyłamała, że wrzask jak opętańcy podnosicie!...

Splunął potem z odrazą, wywlókł pana Wołodyjowskiego ze sali:

— **Chodź, Michałku! A niech ich ogień siarczysty pożre.** Wid.

Miara siły wzroku.

WYNALAZEK INDYJSKIEGO FIZJOLOGA.

Lwów, 12 listopada.

Ludzkość wiedziała z dawien dawna, że wzrok posiada tajemniczą siłę, jednak dotychczas nikt nie umiał zbadać jej stopnia. Obecnie to ile wierzyć można pewnemu dziennikowi angielskiemu — wynalazł fizjolog i biolog indyński, **Jagadis Chandra Bos,** specjalny aparat do mierzenia siły wzroku, który chwyta nawet najlżejsze jej promienie. Jest to **rodzaj elektroskopu,** w który należy skierować spojrzenie przy skoncentrowaniu siły woli, a ruch igły w aparacie określa energię promieni wzrokowych. Wynalazek ten byłby takim cudem ludzkiej wiedzy i techniki, jak skonstruowany przez włoskiego uczonego prof. Cazzamali'ego **instrument do chwytania fal myślowych.**

Kurjer literacki.

„**Świat Kobiecy**“ nr. 21-y przynosi: List o modzie, d. c. Carmen Sylva, Teatry Warszawskie, Włodzimierz Terlikowski, dok. powieści „Bez czego żyć nie można“, Rewja mody u Hersego, Wypadanie wypada, Zdobycze kobiet na polu równouprawnienia, Drobiazgi, Uproszczone gospodarstwo, Dobra gospodyni (przepisy i porady w kwestjach dom. i gosp.) Odpowiedzi od Redakcji i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

Benni-Jespersen: The England and America Reader. Podręcznik dla kursów lektorskich w szkołach wyższych, dla akademij handlowych, dla najstarszych klas szkół średnich i dla studjów prywatnych. Lwów-Warszawa-Kraków. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1926 8, str. 280, z ilustracjami w tekście i planem Londynu.

Książka ciekawa, bo jest podręcznikiem szkolnym a odbiega od szablonu, do jakiego przywykliśmy. Jest to obraz kultury angielskiej i amerykańskiej, ale zaznajamia z nią autor podręcznika w sposób bezpośredni, na mocy oświetlenia dążeń, uczuć i poglądów współczesnych Anglików i Amerykanów przez nich samych.

Podręcznik wydany wykwintnie, na dobrym papierze i bardzo czytelnem pismem, zajmie w literaturze podręcznikowej miejsce zaszczytne i świadczy dobrze o usiłowaniach Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, znanego nie od dzisiaj na polu wydawniczem.

———xo ox———

Karzeł i idjota na ławie oskarżonych.

Wiedeń, w listopadzie.

W Wiedniu rozpoczęła się senzacyjna rozprawa przeciw mordercom młodej dziewczyny, Adeli **Schulz.** Zwłoki jej znalazł pewien szofer dnia 31 maja na łące **z twarzą nakrytą kapeluszem.** Sekcja zwłok wykazała śmierć przez **uduszenie.** Następnego dnia aresztowano 23-letniego pomocnika złotniczego, Józefa Meisingera i 18-to letniego jego przyjaciela, Engelberta Baara jako podejrzanych o morderstwo. Jeden z nich jest **karłem, drugi umysłowo upośledzonym.**

Obaj przyznali się do czynu, nie uważają się jednak za winnych, ponieważ **zbrodnię popełnili z zazdrości,** w podnieceniu gniewem i alkoholem. Baar poznał Adelę w lutym w kinoteatrze i wkrótce przyszło do ścisłego zbliżenia, a gdy zaznajomił ją z swym przyjacielem, którego znał od dzieciństwa, rozpoczęły się między nimi sceny zazdrości. Meisinger oświadczył się o rękę Adeli, lecz został odrzucony. **Dziewczyna zwodziła obu** i wzbudzała w nich podejrzenie, że flirtuje także z innymi mężczyznami Wreszcie Baar powiedział pewnego dnia do swego współzawodnika: **„Wir müssen Schluss machen!“** Postanowili ją przy sposobności zamordować.

Dnia 30 maja przyjaciele spotkali się na ulicy i oczekiwali na niewierną kochankę. O godz. 11 wieczorem nadeszła w towarzystwie niejakiego Leopolda Buchty, z którym ją zbrodniarze szybko pod jakimś pozorem rozłączyli, sami zaś usiedli z Schulzówną na łące. Rozmawiając z Baarem, Adela **zdawała się zasypiać.**

Wtedy porozumiawszy się z sobą, przyjaciele **zaczęli ją po kolei dusić.** Baar powalił ją na ziemię i całował, nagle chwycił ją za gardło i zakneblował jej usta. Gdy Baar się smęczył, zajął jego miejsce Meisinger. Mordercy zostawili swą ofiarę na miejscu zbrodni i próbowali dowiedzieć się od jej ojca, czy nie wie jeszcze o fakcie. Tego samego wieczora zostali uwięzieni.

———xo ox———

Wyrok na ludożerców w Czechosłowacji.

Praga, w listopadzie.

Onegdaj zakończył się proces w Trzebieszowie przeciwko Fajtom i Dworzaczkom, **oskarżonym o ludożerstwo.** Zbrodni tej nie potrafiono oskarżonym udowodnić (pomimo takiego corpus delicti jak **beczka marynaty mięsa ludzkiego**). Natomiast **udowodniono im morderstwo i przechowywanie mięsa** z żydów galicyjskich uciekających przed Moskalami w r. 1914. **Wszystkie 4 osoby zostały skazane na śmierć.** Charakterystycznem jest, że wiele osób, które kupowały mięso u Dworaczków, **gdy wykryto zbrodnię, zachorowało.**

———xo x———

Wiadomości z kraju.

× **Rocznica zgonu Stanisława Staszica** przypada na początku r. 1926. Rocznica śmierci jednego z największych mężów stanu w Polsce święcona będzie w Warszawie uroczystym obchodem. Organizacją tegoż zajmuje się Warszawskie Towarzystwo naukowe i szereg innych instytucji.

× **40-lecie Macierzy Szkolnej.** W dniu 9 bm. upłynęło 40 lat od założenia Macierzy Szkolnej dla Ks. Cieszyńskiego. Obchód 40-lecia odłożono do r. 1926.

× **Wybuch ulicznej stacji benzynowej** nastąpił onegdaj w Lesznie w Poznańskiem. Stacja ta należała do braci Nobel. Wybuch nastąpił w **czasie napełniania zbiornika benzyną** od iskry wywołanej uderzeniem kadzi o bruk. Wyleciała w powietrze cysterna z **200 litrami benzyny.** Przechodzący ulicą kupiec Szajer z Warszawy **zginął na miejscu** skutkiem uderzenia odłamkiem beczki żelaznej. Zginął i drugi przechodzień a 5 osób zostało ciężko pokaleczonych.

ARNE BORG AMERYKANINEM.

Lwów, 12 listopada.

Jeden z najlepszych pływaków świata, chluba Szwecji i Europy, Arne Borg — po kilku-miesięcznym pobycie w ojczyźnie, dokąd przyjechał z Ameryki — wyjeżdża **po raz drugi do Stanów Zjednoczonych.** — Arne ma zamiar wyjechać już **na stałe** i osiadłszy w Stanach, zaraz **będzie się starał o obywatelstwo amerykańskie.** W ten sposób Szwecja utraci swego najlepszego pływaka. —

——oo——

Wczorajsze obrady Sejmu.

(Ciąg dalszy — Początek na str. 1-szej).

Warszawa, 11. 11. (PAT). Po przerwie, w czasie której **obradował konwent senjorów,** marszałek, wznawiając posiedzenie, oświadczył, że **w wyniku obrad konwentu seniorów doszedł do przekonania, że do swego poprzedniego oświadczenia, złożonego w sprawie incydentu, nie mógłby dodać nic więcej. Stronnictwa mają prawo zareagować ze swej strony tak, jak na to pozwala regulamin.**

Przystąpiono do dalszych obrad. Wniosku o odrzucenie całej ustawy marszałek nie poddał pod głosowanie, jako zgłoszonego w trakcie drugiego czytania.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad art. 2. Zabrał głos p. Łypacewicz (Wyzwolenie), przyczem w przeszło półtoragodzinnem przemówieniu omawiał politykę gospodarczą obecnego rządu, z której klub mowcy nie jest zadowolony.

Na tem przerwano rozprawę. Przed zamknięciem posiedzenia w sprawie prowadzenia obrad zabrał głos p. **Poniatowski, wnosząc, aby Sejm postanowił prowadzić obrady nad ustawami sanacyjnemi tylko w obecności przedstawicieli Rządu.**

P. Bittner (Chrz. dem.) wypowiedział się przeciw wnioskowi p. Poniatowskiego. W głosowaniu przez drzwi wniosek upadł 126 głosami przeciw 84.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, o godzinie 3 po południu.

—xo ox—

Odznaczeni orderem „Odrodzenia Polski".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada.

Dziś w 7-mą rocznicę proklamacji niepodległości Państwa Polskiego, ogłoszono duży wykaz osób, **odznaczonych orderem „Polonia Restituta".**

Między innymi odznaczenia te otrzymali:

Wielką wstęgę orderu „P. R.": ks. arcyb. Cieplak, sufragan mohylewski.

Krzyż komandorski z gwiazdą: gen. Stanisław Haller, Antoni Olszewski, b. min., **Zygmunt Lasocki,** poseł polski w Pradze, **gen. Rydz-Śmigły,** gen. Skierski, **gen. Szeptycki,** Leon Wasilewski, b. min., prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Różycki.

Krzyż komandorski otrzymali: **dr. Bader,** dyr. depart. M. S. Z., dyr. dep. Dawidowski (min. ośw.), wojew. Dębski, **prezes Tow. Kred. Ziem., p. Glinka,** dyr. monopolu p. Głowacki, **prof. Kallenbach,** prezes **lwowskiej Izby handlowo - przemysłowej p. Kolischer,** gen. Latour, **gen. Malczewski,** gen. Rybak.

Krzyż walecznych otrzymał konsul polski w Morawskiej Ostrawie, p. **Vatulani.**

—xo x—

Uchwały komitetu celnego.

Warszawa, 11. 11. (PAT.) W dniu 10 b. m. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu 27-me z kolei **zebranie komitetu celnego,** pod przewodnictwem prof. **Okólskiego,** celem **rozpatrzenia spraw dotyczących ceł wywozowych oraz ulg celnych.**

Komitet wypowiedział się **za zniesieniem ceł wywozowych od rudy żelaza i wypałków pirytowych,** wysłuchał projektu rządowego dotyczącego wprowadzenia ulg na towary dawniej z ulg korzystające i dla których zrewidowana taryfa celna przewiduje zniżenie stawek oraz **wprowadzenie ulg na niektóre surowce i maszyny, nabyte przed dniem 1 sierpnia b. r.** Projekty powyższe uznał komitet za słuszne i nie zaproponował żadnych zmian.

—x ox—

95.399 obywateli polskich wyjechało zagranicę.

Wywiozło 100 milj. zł.

Warszawa, w listopadzie.

„Unja" donosi:

Gdy Rząd wydał rozporządzenie ograniczające wyjazdy za granicę, odezwały się głosy, krytykujące to zarządzenie jako zgubne dla gospodarki Państwa.

Czy tak było rzeczywiście, daje na to najlepszą odpowiedź statystyka, która wykazuje, że **w r. b. od stycznia do sierpnia 95.399 obywateli polskich wyjeżdżało z kraju,** a wydane przez nich pieniądze przyczyniły się niemało do zubożenia Państwa.

Wyjeżdżający składali się z kilku kategorji, otrzymujących paszporty normalne, ulgowe i bezpłatne. Pierwsza kategorja ma podkategorje paszportów wielokrotnych i jednorazowych.

Z **jednorazowych** korzystali w znacznej części artyści, uczeni, lekarze, osoby wyjeżdżające na studja i na kurację, jakiej w kraju nie dało się przeprowadzić i pielgrzymi roku jubileuszowego. Ostatnia kategorja, otrzymująca paszporty zagraniczne bezpłatne, to przeważnie robotnicy, emigrujący za zarobkiem.

Obywatele pierwszych kategoryj, wydając przeciętnie **1000—1500 zł.,** wywieźli, przeciętnie licząc, około **100 miljonów złotych.** Rachując, że na różne zakupna i pamiątki wydali około **60 miljonów złotych,** stwierdzić należy, że suma ta o tyle **powiększyła nasz przywóz z zagranicy** i pogorszyła bilans handlowy. —

—oo—

CZYN GODNY NAŚLADOWNICTWA.

Łuck, (Tel. wł.).

(p.) Właścicielka majątku Niemowicze, p. Janina **Perro,** ofiarowała dla brzeskiego oddziału Związku Harcerzy Polskich 5 dziesięcin (5.65 ha) ziemi przy stacji kolej. Niemowicze, na linji Sarny - Równe, a także i budulec, celem wzniesienia „Domu szkoły harcerskiej". Dar przyjął przewodniczący oddziału, pułkownik **Górski.**

—oo—

Polski węgiel za włoskie pomarańcze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada.

W najbliższych dniach rozpoczną się w Rzymie **rokowania między posłem polskim p. Zalewskim a delegatami rządu włoskiego o nabycie większej ilości węgla polskiego oraz o dopuszczenie do Polski pomarańcz.**

Jak słychać, z ramienia rządu polskiego, w rokowaniach tych bierze również udział p. **Teodor Töplitz, właściciel „Banca Commerciale di Milano",** którego zastępcą w Warszawie jest wielka firma handlowa **Herman Majer.**

Firma ta sfinansować ma całe zakupno i sprzedaż. Pierwsze zamówienie dotyczy **250 tysięcy ton węgla górno-śląskiego dla kolei włoskich oraz 10 tysięcy wagonów pomarańcz dla Polski.**

Jak się dowiadujemy, p. Zalewski otrzymał polecenie dążyć do powiększenia ilości węgla, a do zmniejszenia ilości mających być przywiezionych pomarańcz. Niebawem nastąpić mają **dalsze zakupy węgla polskiego dla włoskiego przemysłu i marynarki handlowej.**

—xo ox—

Wykrycie gniazda komunistycznego w Warszawie.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). Przy pomocy obfitej korespondencji, znalezionej u aresztowanych w ubiegłą niedzielę komunistów, **policja wpadła na ślad kryjówki wydziału rolnego komunistycznej partji polskiej.**

W lokalu wydziału **aresztowano wybitnego komunistę Sokołowskiego, oraz osobnika,** który nie chce podać swego nazwiska.

—x ox—

Słowacy przeciw koalicji z Czechami.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Praga, w listopadzie.

— Jak się dowiaduje wasz korespondent pertraktakcje min. Hodży z przedstawicielami partji słowackich celem wciągnięcia ich do koalicji **nie dały pomyślnego wyniku,** bowiem Słowacy **żądają zabezpieczenia autonomji Słowaczyzny (w drodze zmiany konstytucji) reorganizacji ministerstwa dla Słowaczyzny jako władzy centralnej, wreszcie deklaracji, że Czesi i Słowacy są odrębnymi narodami.**

Naturalnie Czesi nie mogli przyjąć tych warunków, inaczej bowiem dowiedliby wtedy, że Słowacy są oddzielnym narodem, **samostanowiącym** o sobie.

NOWY PREZYDENT.

Ryga, 11. 11. (PAT). Prezydent republiki Czakste złożył na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przysięgę na konstytucję, poczem został uroczyście wprowadzony do urzędowania.

Ze sportu.

MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE.

Onegdaj odbyły się **w Medjolanie i w Londynie** dwa mecze międzypaństwowe.

W Medjolanie **Włochy zwyciężyły Jugosławię 2:1 (2:1).** Bramki dla Włoch zdobyli Valle i Chiavi, dla Jugosławji Bencic. Sędziował Braun.

W Londynie niespodziewanie, lecz zasłużenie zupełnie **Irlandja wygrywa z Anglją 2:1 (0:1).**

Zwycięstwo to było obchodzone niezwykle uroczyście w całej Irlandji, ponieważ jest to **pierwsza wygrana Irlandji od 29 lat!** Anglicy pocieszają się, że następne zwycięstwo Irlandji przyjdzie w tym samym czasie.

NOWA IMPREZA MAŁOPOLSKIEGO AUTOMOBILKLUBU.

Lwów, 12 listopada.

Małopolski Automobilklub ma zamiar urządzić **raid automobilowy polsko - rumuński na terytorjum obu państw.**

Pierwsze kroki pertraktacyjne w tej sprawie zostały już wszczęte i mają wszelkie warunki jak najpomyślniejszego załatwienia. Raid ten odbyłby się **w roku przyszłym** wcześniejszą lub późniejszą wiosną, zależnie od pogody, która w obu państwach wpływa decydująco na identyczne szosy. Ze względu na stosunki sąsiedzkie i wzajemne poznanie, raid ten miałby pewne znaczenie.

Scena i ekran.

Teatr Polski w Poznaniu obchodzić będzie z początkiem grudnia 50-lecie swego istnienia. Specjalny komitet opracowuje program uroczystości jubileuszowej.

Różne.

— **Do obrońców Lwowa!** W siódmą rocznicę oswobodzenia Lwowa odbędzie się dnia 21 bm. (sobota) o godz. 18 w sali Instytutu technologicznego we Lwowie ul. Bourlarda l. 5 Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Obrońców Lwowa z list. 1918 r. Na porządku dziennym: Wybór Władz Związku Obrońców Lwowa. W razie braku kompletu odbędzie się w godzinę później Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym.

— **Związek Oficerów Rezerwy** zawiadamia, że w niedzielę 15 bm. o godzinie 10 przedpoł. w sali T-wa Gospodarczego przy ul. Kopernika 20. wygłosi kpt. Wilhelm **Todt** odczyt „O przysposobieniu wojskowem społeczeństwa w Polsce". Po odczycie wolna dyskusja.

* **Produkcja tytoniu w Polsce wzrasta ciągle.** W r. 1920 wynosiła produkcja tytoniu krajowego 129 tysięcy kilogr., w r. 1924 wzrosła do 631.000 a w r. 1925 wyniesie około **1 miljon kilogr.**

* **Stan zasiewów ozimych** przedstawia się w całej Polsce w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica 3.3, żyto 3.2, jęczmień i koniczyna 3.3, a rzepak 3.4. **Najgorszy stan zasiewów na Wileńszczyźnie** w pow. nowogródzkim, a **najlepszy w woj. poznańskiem i pomorskiem.**

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: rzym.-kat. Marcina pap., gr.-kat. Zenona. — Jutro: rzym.-kat. Stanisława Kostki, gr.-kat. Stachija.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Czwartek 12 b. m. „Cyganerja“.

Piątek 13 b. m. „Dziecko Miłości“. Ceny zniżone.

Sobota 14 bm. o godz. 3·30 pop. „Zemsta“ przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 14 bm. o godz. 7·30 „Cyrulik Sewilski“. Ostatni gościnny występ Raiczewa.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 12 bm. „Codziennie o 5-tej...“ Ceny zniżone.

Piątek 13 bm. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny zniżone.

Sobota 14 bm. o godz. 3·30 popoł. „Śpiewak własnej niedoli“. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota 14 bm. o godz 7·30 „Dziecko Miłości“. Ceny zniżone.

Początek przedstawień pnnktualnie o godzinie 7·30 wiecz.

Repertuar teatru SEMAFOR,

Rejtana 3, codziennie o godz. 19·45, w niedzielę pop. o godz. 16·45. Bilety wcześniej do nabycia u p. Seyfartha, ul. Akademicka. 1) Rabindranat Tagore: Poczta. 2) Fr. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka tam u chrustu“, piosenka podmiejska. 6) „Na przypiecku“, insc. piosenka z folkloru żydow. w przekł. A. Kitschman. 7) Rodoć: „Nie jestem przy apetycie“. 8) Sully Prudhomme: Waza. 9) Historyjki z lasu wiedeńskiego: Walc J. Straussa.

Kino „Wanda“. Od 2. listopada „Alarm północy“ w gł. roli Carlo Aldini.

Kino Chimera: „Grzech zamężnej kobiety“.

—oo—

— **Teatr Wielki,** wystawia dziś po raz pierwszy w obecnym sezonie, operę Puccini'ego „Cyganerię“, w której po raz przedostatni wystąpi znakomity nasz gość Piotr Raiczew, w partji poety Rudolfa.

— **„Zemsta“** Aleksandra Fredry, nieśmiertelne arcydzieło komedji polskiej, ukaże się po raz drugi w obecnym sezonie na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży, szkolnej, w sobotę bieżącego tygodnia. Przedwstępna sprzedaż biletów odbywa się w Komitecie rozrywkowym dla młodzieży, w budynku szkolnym im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich, w środę i czwartek od godz. 5—7 wieczorem.

— **Najbliższe premiery.** W połowie przyszłego tygodnia ukażą się: w środę, 18 bm. w Teatrze Wielkim premiera 4-aktowej, świetnej komedji Flers'a i Croisset'a: „Nowi Panowie“ z pp.: Czajkowską, Dobrzańskim i Kwiatkowskim w rolach głównych — reżyserja Dobrzańskiego — i w czwartek, dnia 19 bm., w Teatrze Nowości „Marjetta“, operetka w 3 aktach W. Kollo, z pp.: Korabianką (rola tytułowa), Rylską, Kuligowskim, Tatrzańskim, Kowalskim i Szoslandem w rolach głównych — reżyserja M. Tatrzańskiego.

Mówią, że . . .

wyłonił się projekt, by zredukować nadmierną liczbę posłów i senatorów

— — — — — — — — — —

skarb państwa wskutek tej redukcji zasiliłby się bardzo, a ponadto wszystkie ważne sprawy załatwione byłyby lepiej i o wiele wcześniej. Naturalnie projekt ten nie wyszedł z grona posłów lub senatorów! Chcielibyśmy widzieć takiego śmiałka, któryby głośno wystąpił z takim projektem! Czyż to nie wygodnie mieć duże pobory miesięczne, znaczenie, stałą kartę jazdy I. klasą itp.? A praca? Zapewne, ktoś tam w Sejmie i Senacie pracuje, ale jest to tylko garstka, reszta zaś... Wszakże wszyscy dobrze wiemy. Projekt ten, o ile stanie się głośniejszy, wywoła napewno całą walkę i nie przejdzie tak cicho, jak redukcje tysięcy biednych urzędników, za którymi nikt się nie ujmuje. Zapamiętają to sobie dobrze urzędnicy przy przyszłych wyborach! Będą już wtedy mieli własną listę i lepszych obrońców swej nieszczęsnej doli. Możeby jednak projekt ten uczynić głośniejszym. Może „reprezentanci narodu“ ze strachu o swe kieszenie przecież zaczną wydatniej pracować. A już czas najwyższy!!

rrr.

—oo—

— **Teatr Nowości,** powtarza dziś pełną szampańskiego humoru farsę paryską: „Codziennie o 5-tej...“.

— **Jeszcze jeden występ Piotra Raiczewa.** Znakomity śpiewak, który zdobył sobie szturmem sympatję Lwowian, zarówno wspaniałemi walorami artystycznemi, jak i niezwykle ujmującą aparycją — uproszony przez Dyrekcję Miejskich Teatrów — wystąpi jeszcze raz na scenie Teatru Wielkiego w sobotę bież. tygodnia — w operze Rossini'ego: „Cyrulik Sewilski“, w partji hrabiego Almaviwy. Niezwykłą atrakcją sobotniego wieczoru będzie odśpiewanie przez Raiczewa, starowłoskiej arji, nieprodukowanej dotąd na naszej scenie.

— **Koncert Chóru Akademickiego w Ognisku Oficerów.** W sobotę, dn. 14 b. m., o godz. 8-mej wieczorem, odbędzie się w Ognisku Oficerów, przy ul. Fredry l. 1 — koncert Lwowskiego Chóru Akademickiego, trzeci z cyklu koncertów Lwowskich Towarzystw Śpiewaczych które odbywają się w Ognisku Oficerów. Po koncercie odbędzie się zebranie towarzyskie, tombola i dancing. Strój wizytowy. Zaproszenia wydaje Ognisko Oficerów.

— **Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.** W czwartek, 12 b. m., odbędzie się odczyt p. **Renée Aberdam** na temat: „Międzynarodowe biuro pracy“ — o godzinie 7-mej wiecz., w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego.

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, 13 b. m., o g. 6-tej wieczorem. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) Prof. **Sołowij:** „Kilka uwag w sprawie wytworzenia pochwy przy zupełnym jej braku; 3) dr. **Mierzecki:** „O wartości klinicznej stowarsolu“.

—xx—

Staruszek 72-letni rzucił się z nędzy pod pociąg.

Lwów, 12 listopada.

Wczoraj o godz. 10.45 na linji kolejowej Lwów-Stanisławów **pod Dawidowem,** obok strażnicy Nr. 14, **rzucił się** pod pociąg osobowy nr. 321, 72-letni starzec z Dawidowa, **Antoni Olejnik.**

Pociąg, którego maszynista Wilhelm Fidler nie był w stanie wstrzymać, **poszarpał** nieszczęśliwca w strzępy.

Wdrożone natychmiast śledztwo ustaliło, że faktycznie **nie można było zapobiec nieszczęściu,** gdyż samobójca rzucił się tuż pod koła lokomotywy.

Powodem rozpaczliwego kroku była nędza w jakiej żył Olejnik. Po kilkudniowym głodzie nieszczęsny starzec, **odepchnięty przez wszystkich krewnych,** zdecydował się na ten tragiczny krok.

Z targu.

Lwów, 12 listopada.

Ceny nabiału: 1 l mleka 40—45 gr., 1 kg. masła 4—5·60, 1 kg. sera 1—1·40 zł.

Jaja po 16 gr sztuka.

Jarzyny: 1 kg kartofli 10 gr buraków 15—20 gr, marchwi 20 gr, cebuli 36 gr, selery po 10 gr szt., kalafiory po 40—1 zł., kapusta po 5—15 gr.

Owoce: 1 kg jabłek 30—70 gr, gruszek 40—1 zł., cytryny 10—12 gr.

—oo—

— **3 wiece lokatorów.** Wobec zbliżającej się chwili rozstrzygającej sprawę nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów i mało przychylnego stanowiska Rządu dla tej akcji, zwołuje Tow. Ochrony lokatorów we Lwowie na dzień 15 b. m. (niedziela) o godzinie 10-tej rano 3 wiece, a to w salach: Kina „Grażyna“, ul. Leona Sapiehy; Instytutu technologicznego, ul. Bourlarda (boczna Batorego) i Tow. „Jad Charuzim“, ul. Bernsteina.

— **Wydział Koła architektów** wybrany na Walnem Zgromadzeniu d. 26 października ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes inż. arch. Adam Opolski, zastępca inż. arch. Stanisław Ziołowski, sekretarz inż. arch. Irena Obmińska-Wieczorkowa, skarbnik inż. arch. Witold Gizbert-Studnicki. Członkowie Wydziału inż. arch.: Zygmunt Harland, Jan Bagieński, Kazimierz Stepan, Bronisław Wiktor, Tadeusz Wróbel.

— **Zarząd Oddziału konnego „Sokoła-Macierzy“,** zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków Oddziału, na konkurs hippiczny, który odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 5 pop. w krytej ujeżdżalni O. K. przy ul. Cetnarowskiej l. 17. Wstęp z. 1.50.

— **Na rzecz Domu Zdrowia Policjanta Polskiego,** oraz bursy dla dzieci policjantów, ukaże się z końcem bież. r. Ilustrowany „Informator Kalendarz miasta Lwowa i Województwa“ na rok 1926, który zawierać będzie bogaty dział literacki, handlowy i przemysłowy, oraz informacyjny. Komitet Wyd. apeluje do wszystkich Instytucji i firm we Lwowie i na prowincji o masowe poparcie powyższej akcji.

— **Kurs dla dorosłych** utrzymywany przez Koło pań T. S. L. w celu zwalczania analfabetyzmu rozwija się coraz lepiej. Tego roku zapisało się przeszło **70 uczestniczek.** Nauka odbywa się 3 razy tygodniowo po 2 godziny popołudniu w szkole żeńskiej im. Staszica na Podwalu. Na kurs zapisywać się jeszcze można w czwartki i niedziele od godz. 5 popołudniu.

—**NUZO!** Otrzymaliśmy następujące pismo: Członkowie NUZY należący do Zakładu pocztowego upraszają Zarząd NUZY o bezzwłoczne **zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia,** celem złożenia sprawozdania z dotychczasowej gospodarki i wyjaśnienia w sprawie wpłaty udziału 15 złotych.

Komitet pocztowców.

Posiedzenie naukowe Pol. Tow. Historycznego (Koło lwowskie) odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 6-ej wieczorem w sali Instytutu Historji Sztuki (ul. św. Mikołaja 4 II p.). Na porządku dziennym odczyt dr. K. Sochaniewicza pt. „Najdawniejsze dyplomy ks. Witolda (przyczynek do dyplomatyki wieków średnich)“. Goście mile widziani.

666

Co się stało w mieście?

— **Ucieczka umysłowo chorego** Józef **Kondera,** podurzędnik prywatny, zam. stale w Strzyżowie odwoził wczoraj do szpitala powszechnego swego krewnego umysłowo chorego Pawła **Krzywonosa.** W drodze, na placu Krakowskim, Krzywonos wmieszał się nagle w tłum przechodniów i **zbiegł** w **niewiadomym kierunku.**

— **Stan bezpieczeństwa we Lwowie.** Do szpitala powszechnego przywiozła wczoraj karetka pogotowia Józefa Maruszczaka, 21-letniego robotnika, zam. przy ul. Ochronek 6, którego napadł na ulicy **Zimorowicza** nieznany mu mężczyzna i kilkakrotnie przebił go nożem.

— **Kobieta w męskiem futrze.** Wczoraj w nocy spotkał posterunkowy p. p. patrolujący w ul. Legjonów jakąś dziwnie **elegancką kobietę,** która wydała mu się podejrzaną. Miała na sobie męskie futro, z pod którego wystawała brudna spodnica i podarte pończochy oraz wykrzywione meszty. Posterunkowy chcąc ją przytrzymać **schwycił ją za rękaw.** W tej chwili nieznajoma **zrzuciła futro,** zostawiając je w ręku zdumionego policjanta, sama zaś zbiegła. — Futro to, **podbite lisami o kołnierzu z bobrów i o czarnym wierzchu** pochodzi prawdopodobnie z kradzieży.

— **Kupował... na raty.** Aresztowano wczoraj Władysława **Cisińskiego,** zam. przy ul. Podzamcze za oszustwo. **Wystawił on fałszywą deklarację** potrzebną do kupna ubrania w ratach u Izraela Kardymana, właściciela sklepu z ubraniami w pasażu Mikolasza.

—oo—

Sanatorjum Gutenbrunn w Baden koło Wiednia wykończyło, po dwuletniej pracy, kosztem przeszło 700.000 szylingów, swe **widzenia godne budowy** i nowe urządzenia z zastosowaniem wszelkich najnowszych medyczno-naukowych udoskonaleń. Sale ordynacyjne i lecznicze, kąpiele, wielką salę Zanderowską, leżalnie, laboratorja, sale dla badań chemicznych, techniczne urządzenia dla dyjagnostyki (w chorobach serca i nerek), kuchnie z systemami chłodnikowymi, jakoteż wszelkie urządzenia hygieniczne, uważać należy jako wzorowe. Kuchnia dyjetetyczna poddaną została kierownictwu „lekarza-specjalisty“, który się nią wyłącznie opiekuje. Źródła siarczane połączono wprost z zakładem; kąpiele wydaje się w specjalnych, według najnowszych wymogów urządzonych kabinach a to w wannach w posadzkę wgłębionych.

Humor.

NASZ SEJM.

— Jak pan sądzi, czy nasz sejm będzie rozpędzony?

— Nigdy w życiu.

— Dlaczego?

— Bo on wszystkie sprawy załatwia zwykle w tak powolnem tempie, że wątpię, czy wogóle umiałby się rozpędzić.

RADYKALNY ŚRODEK.

Dwaj lekarze przy łożu chorego naradzają się nad tem, w jaki sposób wywołać najprędzej poty u pacjenta.

— Poszlijcie mi wasz rachunek moi panowie — mówi pacjent — to napewno odrazu się spocę.

—oo—

Kurjer ekonomiczny.

Rewizja taryfy celnej.

Lwów, 12 listopada.

„Przemysł i Handel" w artykule S. Królikowskiego przynosi następujące informacje o dokonanej rewizji taryfy celnej, która — jak wiadomo — **wejdzie w życie z dn. 1 stycznia 1926.**

Obecna rewizja **nie dotyczy** stawek tych artykułów, co do których cło zostało już podwyższone na podstawie rozporządzenia z dnia 19 maja br. i z dniem 31 sierpnia br. Gdy jednak dotychczas przeprowadzone podwyżki ceł dotyczyły **głównie artykułów luksusowych** i z tego powodu miały charakter **bardziej fiskalny**, to obecna rewizja **nosi charakter raczej gospodarczy**, przyczem rewizja taryfy stała pod znakiem protekcji celnej, a jednym z głównych sprawdzianów niedostatecznej protekcji była statystyka importu. — Zgodnie też z naczelnemi wytycznemi dla prac nad rewizją taryfy celnej dokonane obecnie zmiany polegają na: 1) **podwyższeniu ceł**, 2) **zróżniczkowaniu niektórych pozycyj** przez wprowadzenie do nich nowych punktów lub rozwinięcie punktów istniejących, 3) **zniżenie niektórych stawek** z uwzględnieniem prawdopodobnego programu produkcji krajowej na najbliższy okres paru lat.

Przedmiotem szczególnie starannej rozwagi były projekty **wprowadzenia ceł na artykuły rolnicze;** w tym zakresie troska o niepodrażanie artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby znalazła swoje odbicie w postanowieniach Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, gdyż rewizja taryfy celnej nie wprowadza ceł na zboże ani nie podwyższa ceł na mąkę (z wyjątkiem pszennej) i kasze, jak również tłuszcze jadalne (masło, smalec, margarynę) sloninę, **mięso i jaja.** — Natomiast zwiększono ochronę celną produkcji hodowlanej przez **podwyższenie ceł na woły i krowy,** tudzież **nałożenie dotąd nieistniejących ceł na konie, trzodę chlewną i ptactwo domowe.** — Równocześnie zwiększono też ochronę celną dla hodowli rybnej. — Z drugiej strony nie zostały podwyższone cła na środki, **służące do produkcji** rolnej, jak nawozy, maszyny rolnicze, a przeciwnie cło na części maszyn rolniczych jak i na niektóre maszyny zostało obniżone.

Poza takiem uregulowaniem sprawy ceł zbożowych i obciążenia celnego artykułów związanych z rolnictwem, rewizji poddano około 750 stawek czyli mniej więcej **50 proc. całej taryfy celnej.** Z liczby 750 zmienionych stawek większość podwyższono nie więcej niż o 25 proc., a tylko około 200 stawek otrzymało podwyżki, **przekraczające 25%** poprzedniej wysokości. Natomiast zniżono około 70 stawek na towary, niewyrabiane w kraju, a kilka stawek całkowicie uchylono (np. na miedź).

Do najważniejszych zniżek — poza zniżkami na niektóre maszyny rolnicze — należą zniżki na garbniki roślinne, tłuszcze zwierzęce i roślinne surowe, niektóre produkty przejściowe do wyrobu barwników, przędzę z jedwabiu naturalnego i wełnę czesaną.

Natomiast przeprowadzone podwyżki ceł miały na celu bądź **przystosowanie cła** do ceny towaru, bądź **zapewnienie wydatniejszej protekcji celnej.** Największej ilości zmian dokonano w grupie metalowej i mechanicznej, doprowadzając na ogół autonomiczny poziom ochrony do 40—45% wartości towaru. — **Nie zmieniono wcale grupy konfekcji i galanterji,** ponieważ grupa ta była już rewidowana w maju. W nieznacznym stopniu zmieniono stawki **z grupie włókienniczej,** w której — poza tkaninami jedwabnemi i lżejszemi pluszami bawełnianemi — podwyżki nie przekraczają 25%. — Tkaniny wełniane wszelkie i bawełniane surowe i bielone podwyżki zupełnie nie otrzymały. — **Tkaniny bawełniane barwione** otrzymały 15%-ową podwyżkę. — W grupie przetworów zwierzęcych nastąpiły podwyżki ceł dla skór garbowanych, podeszwowych i wierzchnich o 50%, **a dla obuwia o 50%.**

Wreszcie cła na te towary, które korzystają z ceł konwencyjnych na mocy traktatów handlowych, zostały podwyższone tylko ze względu na bardzo ważne interesy gospodarcze Państwa. — Większość zaś towarów, wyliczonych w umowach handlowych ze zniżkami procentowemi, została z podwyżki wyłączona.

—xo ox—

GIEŁDA LWOWSKA.

Ilość transakcji na targu papierów dywidendowych nie wielka. Kursa bez zmiany. Naogół niechęć do transakcji. Dla akcji bankowych i handlowych zainteresowania nie było. Z akcji przemysłowych zwyżkę kursu o 10 punktów uzyskały akcje Chodorowskie. Przy braku towaru poszukiwano Browary i Lokomotywy. Chciano płacić za P. Naftę 0.23, Oikos 0.85, Cegielskiego 10. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Kotowane: Hipoteczny 0.31, Chodorów 4.85 4.80, Chybie 3.90 3.80, Ćmielów 0.28, Gazolina 1.30 1.35, Tesp 2.75 2.70, Zieleniewski 8.95 8.90.

OBROTY PRYWATNE.

Tendencja silnie zwyżkowa. Wieczorem nieco osłabła. Obroty ożywione.

Dolary ameryk. 6.20 do 6.21, dol. kanad. 5.75 do 5.80, kor. czesk. 0.17 dwie trzecie do 0.17.80, leje 0.02 i pół do 0.02 dwie trzecie, frank. fran. 0.27 i dwie trzecie do 0.27.30, frank. szwajcar. 1.15 do 1.16, funty szterl. 28.80 do 29.00.

Złoto: 20 kor. 25.00 do 25.20, 20 frank. 23.00 do 23.20, 20 mark. 28.00 do 28.20, 10 rubli 31.10 do 31.40.

Srebro: kor. austr. 0.51 i pół do 0.51 i trzy czwarte, 5 kor. 2.66 do 2.72, floreny 1.33 do 1.36, ruple 2.20 do 2.23, kopiejki za rub. 1.10 do 1.12.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

W obrocie poza giełdowym transakcje w życie w granicach dotychczasowych notowań, tudzież w fasoli dla użytku krajowego. Poszukiwana pszenica przedniej jakości po cenach wyższych. Tendencja ustalona. Usposobienie spokojne.

Pszenica biała 20.50 do 21.50 zł.
Pszenica czerwona 23.00 do 24.00 zł.
Żyto małopolskie 14.75 do 15.25 zł.
Jęczmień browar. 17.00 do 18.00 zł.
Owies małopolski 16.00 do 16.50 zł.
Ceny szacunkowe bez transakcji.

—oo—

KURJER SPORTOWY.

WYNIK PIERWSZYCH ZAWODÓW WOLNYCH.

Wczoraj nastąpiło definitywne rozstrzygnięcie pierwszych w Polsce zawodów balonów wolnych, przez komisję sportową LOPP.

Na podstawie zaświadczeń urzędowych ustalono miejsca lądowania poszczególnych balonów, a z barogramów wysokościowych obliczono **czas trwania lotów.** Następnie musiano jeszcze obliczać z map odległości lotów w linji prostej, a w końcu średnią szybkość lotu każdego kulistego „zawodnika". Wyniki obliczeń wykazały, że **balon „Warszawa"** z pilotem por. **Kowalskim** i pomocnikiem por. Menychem przeleciał **150 klm. w przeciągu 2 godz. 58 minut, czyli średnio 50 klm. na godzinę i wylądował we wsi** Wincenta w powiecie kolnieńskim, **200 mtr. od granicy pruskiej.** Balon **„Kraków"**, z załogą w osobach por. **Kamieńskiego** i por. Burzyńskiego, lecąc średnio **na godzinę 47 klm., przeleciał 147 klm.** w ciągu 3 godzin 15 min., lądując we wsi Szablaki, w powiecie kolnieńskim, o 4 klm. od granicy pruskiej. Trzeci „zawodnik" — balon „Poznań" z pilotem por. Zakrzewskim i por. Januszem przeleciał **142 klm.,** w ciągu 2 godzin 47 min., robiąc **średnio 51 klm. na godzinę,** a lądował we wsi Janowo, w powiecie kolneńskim, 21 klm. od granicy.

Różnice odległości były więc stosunkowo nadzwyczaj nieznaczne i nie przekroczyły 10 klm. Wynikało to z celu zawodów. Piloci, chcąc w najkrótszym czasie przelecieć w granicach państwach największą odległość — musieli tak manewrować, by dostać się w prąd wiatru wschodniego, który wtedy dawał największą szybkość lotu.

Największą szybkość lotu (51 klm. na godzinę) i najbardziej wschodni (a więc celowy) kierunek uzyskał **balon „Poznań"** z obsługą: **por. Zakrzewskim i por. Januszem.** Im też przyznano puhar im. pułk. Wańkowicza, jako zwycięzcom zawodów.

Balon „Poznań" został wykonany w warsztatach Centralnego Zakładu Balonowego w Jabłonnie. Następne zawody odbędą się w roku przyszłym na wiosnę.

WETERYNARJA - UNIWERSYTET 3:1 (2:1).

Dalszy ciąg zawodów turniejowych, urządzanych z okazji Tygodnia Akademika, przyniosły spotkanie reprezentacyjnych drużyn Uniwersytetu i Weterynarji. Zwyciężyła Weterynarja w stosunku 3:1.

—Konkurs hippiczny. Oddział konny „Sokoła-Macierzy" przygotowuje na najbliższą niedzielę ciekawą imprezę sportową. Na wzór zawodów londyńskich, urządza Zarząd Oddziału dla swych członków we własnej pięknie udekorowanej krytej ujeżdżalni przy ul. Cetnarowskiej, — konkurs hippiczny **pań i panów**, przy oświetleniu elektrycznem.

Organizacja zawodów spoczywa w wytrawnych rękach gospodarza O. K. p. Florjańskiego. Przypuszczać należy, że ze wszechmiar interesująca ta, bo po raz pierwszy we Lwowie widziana impreza, urozmaicona koncertem orkiestry sokolej, ściągnie wielu zwolenników pięknej gałęzi sportu, jaką jest jazda konna.

ANGLJA - IRLANDJA 6:4 (4:1).

Zaraz w następny dzień po meczu Anglja — Irlandja, który skończył się **zwycięstwem Irlandji 2:1,** rozegrały reprezentacje tych państw zawody rewanżowe, których domagała się opinja publiczna angielska, wyrażająca się o niezwykle ożywionym tonie prasy i całym szeregu publicznych, spontanicznych wieców, jakie odbywały się w Londynie. To też w stadjonie wembleyskim olbrzymie **tłumy widzów tryumfowały razem z graczami,** którym udało się pokonać Irlandję w stosunku 6:4. Do przerwy 4:1, ale w drugiej połowie Irlandja gra lepiej od Anglji i kiedy, zdaje się, że już wyrówna 5:5, pada zwycięska bramka.

Kurjer Radjowy

PROGRAM RADJOKONCERTÓW na dziś.

Berlin (505). Godz. 20.30. Kłusownik, komiczna opera Lortzinga.

Wiedeń (530). Godz. 20.00. Lohengrin, opera romantyczna w 3 aktach Wagnera.

Zurich (515). Godz. 20.30. Francuskie pieśni Bergeret.

Londyn (365). Godz. 22.30. Koncert skrzypcowy. — Godz. 23.15. Telepatja mas.

Paryż (1750). Godz. 21.45. Koncert.

Wszystkie części składowe do budowy aparatów według szematów amerykańskich jak ultradyna, superheterodyna etc. zawsze na składzie w firmie Kinofot, Lwów, ulica 3-go Maja 11a.

MIEJSKI TEATR WIELKI

Początek przedstawień o godz. 7·30.

Czwartek, dnia 12 listopada 1925.

Przedostatni gościnny występ Piotra Raiczewa.

CYGANERJA

Opera w 4-ch aktach, podług Henryka Murgera „Vie die Bohème", libretto G. Giacosa i L. Illica przekład L. G., muzyka Giacomo Puccini'ego.

OSOBY:

Rudolf, poeta — Raiczew
Schaunard, muzyk — Schütz
Marceli, malarz — Cyganik
Collin, filozof — Martini
Mimi — Popowiczówna
Musette — Lipowska
Alcindor radca stanu — * * *
Parpignol — Bykowski
Benoit, właściciel domu Schmidt
Sierżant straży celnej — Marcelliński
Studenci, szwaczki, modystki, obywatele, żołnierze, kelnerzy, chłopcy, dziewczęta, przekupnie, lud. — Kapelmistrz: M. Zuna.

—oo—

TEATR NOWOŚCI.

Ceny zniżone.

Początek o godz. 7·30.

Czwartek 12 listopada 1925 r.

Codziennie o 5-tej...

Farsa w trzechaktach Maurycego Hennequin'a i Piotra Veber'a. — Przekład dra Józefa Brodzkiego.

OSOBY:

Leon Precardan, dyr. banku K. Okornicki
Savinien la Chambole Z. Rzecki
Cel. Maraval, buch. w banku G. Rasiński
Mondredon W. Zabielski
Amadeusz, bufetowy E. Fertner
Bergeet, komisarz pol. M. Bielecki
Gilbert, ajent L. Neuman
Franciszek służący B. Hebenstreit
Wiktor Z. Reiski
Ginette, właścicielka baru Z. Łozińska
Walentyna żona Precardan'a S. Michnowska
Angelika, przyjac. Ginetty H. Skrzydłowska
Julja, służąca Ludmiła Jarska
Rzecz dzieje się współcześnie w Paryżu
Akt. I: w barze „Ginette", akt 2 i 3: w mieszkaniu Precardan'a.
Reżyser: Kazimierz Okornicki.

Mimochodem...

Lwów, 12 listopada.

(cz) Tempora mutantur.. Codziennie ginie jakiś charakterystyczny szczegół starego Lwowa.. Na ruinach starych domów wyrastają olbrzymie budowle — na postojach lwowskich dorożek błyszczą świeżo malowane Fordy — — Nawet i poczciwe tramwaje lwowskie nie pozostają w tyle — —

Do przeszłości należą już nasze stare KD — ŁD — Ł-joty i Ule — Zrośliśmy się z tymi symbolami tak dobrze znanych nam **kierunków, a obecne obcemi, nic nie mówiącemi znakami wydają się nam te martwe cyfry — jedynki — dwójki...**

W wieku bilonów — bilansów — pożyczki i wszechwładnego panowania liczb i na transparentach tramwaju zapanowały cyfry.

Ustaną mniej lub więcej dobre dobre dowcipy w związku z symbolami K (radną) D(obrze) i innej a jednak każdy z nas nieraz jeszcze w myśli czekać będzie na ŁD lub w przepełnionym „Ulu“ pojedzie na Wysoki Zamek — —

Pręgierz dla spalonych abiturjentów.

Wiedeń, w listopadzie.

Najwyższa szkolna władza wiedeńska zaprowadziła ciekawą nowość: pręgierz dla spalonych kandydatów abiturjenckich. Pisma wiedeńskie stwierdzają mianowicie z oburzeniem, że ostatni numer rządowego pisma szkolnego ogłasza **nazwiska, datę urodzenia itd. tych abiturjentów, którzy nie zdali egzaminu** w terminie letnim 1925 r. w wiedeńskich szkołach średnich. Ogłaszanie tych nazwisk na czarnej liście jest dużą krzywdą dla tych studentów, **tem więcej, że wielu z nich pozdawało** już tym czasem egzaminy uzupełniające w jesieni, spisy zaś nazwisk ogłoszono dopiero teraz.

Zima będzie niezwykle łagodna.

Lwów, 12 listopada.

Na podstawie uczonych obserwacyj poczynionych w **hamburskiem obserwatorjum morskiem** niemieccy uczeni publikują, że zima będzie z pewnością ciepła.

Umotywowanie wyroku jest bardzo długie, bardzo skomplikowane i bardzo przeładowane wszelkiemi możliwemi „naukowościami“. Wobec tego lepiej będzie oszczędzić je czytelnikom. Dość powiedzieć, że uczeni **powołują się na plamy na słońcu** i że zawiadamiają, iż zima będzie nietylko poprostu łagodna, lecz nawet „niezwykle łagodna“.

——x ox——

Bomba z bakcylami tężca.

Zamach komunistyczny w Galacu.

Bukareszt. (Tel. wł.).

Dopiero obecnie nadchodzą szczegóły zamachu komunistycznego, dokonanego w Galacu w piątek. Do jednej z kawiarń wkroczyła policja, gdyż dowiedziała się, że przebywa tam **niebezpieczny szpieg sowiecki** Bucakow, który ma polecenie zdobycia planów mobilizacyjnych rumuńskich. W chwili wkroczenia policji Bucakow **rzucił bombę,** która była wypełniona nietylko zwykłym materjałem wybuchowym, lecz również **bakcylami tężca.** Kilka osób które zostały poranione skutkiem wybuchu bomby, **zachorowało na tę chorobę,** skutkiem zatrucia.

——xo x——

Mąż poćwiartował żonę.

Łuck. (Tel. wł.).

(p.) W kwietniu roku bież. w Styrze pod Łuckiem rybacy wyciągnęli w sieci nogę kobiecą, odciętą w biodrze. Prowadzone dochodzenie dotychczas nic nie mogło ustalić. Władze policyjne robiły najrozmaitsze domysły. Podejrzewano nawet, że ta noga ma coś wspólnego ze słynnym warszawskim **trupem w walizie.** W maju r. b. władze śledcze zwróciły uwagę na dłuższą nieobecność w domu **18-letniej mieszkanki wsi Wygnanka** pow. łuckiego, Agaty **Chromiluk.** Zapytywany mąż jej, czterdziestoletni Daniel, tłumaczył, że **pojechała ona na dwa miesiące** dla odwiedzin i odbycia porodu do ciotki swej do pow. kowelskiego. Gdy sprawdzono, że Chromiluk kłamie, onegdaj policja dokonało u niego rewizji i **znalazła na podwórzu** pod nawozem **szczękę dolną.** Wzięty w ogień krzyżowych pytań, Chromiluk przyznał się onegdaj, że **zamordował żonę swoja** za to, że go **zdradzała.** Zwyrodnialca aresztowano.

——oo——

SAMOBÓJSTWO POZBAWIONEGO PRACY.

Łuck. (Tel. wł.).

(p.) Onegdaj między stacjami Klewań i Rudoczka rzucił się pod pociąg Danilo Łucko, **gajowy lasów księcia Radziwiłła,** zwolniony ze służby z powodu choroby. Pociąg literalnie zmiażdżył nieszczęśliwego, który poniósł śmierć na miejscu.

Popierajcie cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Przeobrażenie fryzury paziowskiej.

Paryż, w listopadzie.

Ktoby sądził, że fryzura paziowska wyczerpała już wszystkie możliwości form i przeobrażeń, że właśnie teraz, kiedy chwała tego uczesania zdaje się przemijać, **rozbłysła** ona najwspanialszemi **promieniami** swej **świętości.**

W **Paryżu** przyjęła się obecnie **nowa odmiana fryzury paziowskiej,** której zasadniczą cechą jest powrót do pierwiastku kobiecego. W chwili, gdy włos jest jeszcze wilgotny po kąpieli w szamponie, zczesuje go artysta fryzjer poprzez tylną część głowy w prawo i w lewo. Krótko zwernione włosy lewej strony wkłada się pod to naczesanie, wywołując przez to ciekawe wrażenie.

——oo——

Ze świata.

\+ **Uwięzienie kapitana czeskiego.** Z Pragi donoszą 6 bm.: Czeski kapitan lotnictwa Otto **Kraemer został uwięziony.** Utrzymywać miał sosunki z członkami praskiej **misji sowieckiej,** której zdradzał tajemnice czechosłowackiej organizacji armji.

\+ **Pobory urzędników angielskich.** Angielskie ministerstwo skarbu rozpatruje projekt obniżenia poborów urzędników angielskich. Zniżka ta przy poborach **powyżej 300 funtów** wynosiłaby 5%, a przy mniejszych 2 i pół procent.

\+ **Uwięzienie lekarza hypnotyzera.** W Leibnitz koło Gracu uwięziono w kawiarni doktora medycyny Rudolfa **Weitta,** który podczas swoich odczytów **uśpił kilku słuchaczów. Media** te skutkiem eksperymentów hypnotyzera **zachorowały ciężko.** Dr. Weiss pociągnięty został do odpowiedzialności sądowo-karnej.

——oo——

Nakładem Nowej Spółki Wydawniczej. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.

Z drukarni Polskiej we Lwowie, Chorążczyzna 17, Tel. 29-19. pod zarz. Z Kiełbusiewicza.